Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-83, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, piątek, 21 lipca 1939 | Nr 199

Po co znowu wojna?

Reporterzy wielkich koncernów prasowych, objechawszy świat, napisali książkę: „Kiedy znowu wojna" i książkę „Jutro znowu wojna". Dzisiaj należałoby podjąć podróż po obszarach historii politycznej, ustrojowej, ekonomicznej i duchowej Europy ostatnich lat dwudziestu i z podróży tej napisać reportaż pod tytułem: „Po co znowu wojna".

Polemika bowiem na temat celów czy też przyczyn przyszłej wojny, w której niedawno zabieraliśmy głos (art. „Ideologia czy interesy" w nrze 186), toczy się nadal. Jest to niewątpliwie polemika potrzebna i pożyteczna, gdyż, aby skutecznie i świadomie działać, trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z rzeczywistości. Równocześnie jednak nie można zaprzeczyć, że w obecnym stadium polemika ta robi wrażenie dość śmieszne: dwaj główni antagoniści — „Gazeta Polska" i „Robotnik", stanęli na stanowiskach skrajnie przeciwległych, rozmawiają zupełnie różnymi językami, i nie ma mowy, by mogli się dogadać. (Inna rzecz, czy im na tym dogadaniu się zależy).

KTO MA RACJĘ?

Jak pisaliśmy już, w samym sformułowaniu tych stanowisk mieści się zasadnicze nieporozumienie; są one zbyt skrajne, by mogły być słuszne. P. Starzyński twierdzi w „Gazecie Polskiej", że o obecnym międzynarodowym układzie sił decydują tylko interesy, p. Niedziałkowski w „Robotniku" utrzymuje, że przede wszystkim decyduje ideologia; otóż jeśli kto ma w tym sporze rację, to raczej p. Niedziałkowski. Przewagę daje mu właśnie różnica między „tylko" a „przede wszystkim". Bowiem, mimo zaprzeczeń „Gaz. Polskiej", solidarność międzynarodowa faszyzmu istnieje. Nie tylko interesy powodują współdziałanie Italii i Niemiec; bez żadnego interesu gen. Franco plecie bzdury o Gdańsku. Natomiast, kiedy „Robotnik" woła, że przyszła wojna będzie świętą wojną demokracji z totalizmem, wtedy p. Starzyński wyciąga atlas i wykazuje czarno na białym, że nie ma tak dobrze, bo do bloku „demokratycznego" należy totalna Turcja, a mają należeć niemniej totalne Sowiety, zaś w skład agresywnego frontu totalizmu wchodzi demoliberalna (zdaniem p. Starzyńskiego) Japonia.

Oczywiście, moglibyśmy tu, w obronie koncepcji p. Niedziałkowskiego, argumentować, że Japonia wcale nie jest państwem demo-liberalnym, a poza tym, że jest dużo słabiej związana z „osią" niżby się to wydawało, dalej, że udział Sowietów we froncie pokoju właśnie ze względów ideologicznych jest pod znakiem zapytania, a więc, że trzon obu wrogich obozów stanowią w obecnej konstelacji demoliberalne Anglia i Francja oraz demokratyczna (ipsissima verba p. Starzyńskiego) Polska z jednej, a totalistyczne Niemcy i Włochy z drugiej strony, zaś szereg państw małych, związanych jest z tymi dwoma blokami już nie ideologią, lecz interesami, położeniem geograficznym, co jednak nie zmienia faktu, że w zarysie, według prawa liczb wielkich, teza: — demokracja contra totalizm — się sprawdza, moglibyśmy to wszystko stwierdzić, ale... nie o to chodzi.

IMPERIALIZM — AUTARKIA — TOTALIZM.

W tym właśnie rzecz, że nie o to chodzi, a całe to zagadnienie należy rozpatrywać na innej płaszczyźnie. Wewnętrzny ustrój polityczny danego państwa, nie stanowi właściwej podstawy podziału. Ustrój ten ma tu wprawdzie znaczenie, ale pośrednie. Znaczenie bezpośrednie ma stosunek danego państwa do spraw życia międzynarodowego, do sprawy pokoju. Otóż jeśli jutro może być wojna, to dlatego, że imperializmy burzą pokój. Prawda to jasna i znana, ale trzeba ją tu powtórzyć. Państwa realizujące dziś czynnie swoje dążenia imperialistyczne to Włochy, Niemcy, Japonia. I nie jest bez racji, że właśnie te trzy państwa są tak ze sobą związane. Na tej płaszczyźnie charakter ideologiczny formujących się obozów wydaje się nie podlegać dyskusji, jest rzeczą oczywistą, że naprzeciw siebie stają front imperializmu i front odporu, front pokoju.

Trzeba teraz, by móc zło zniszczyć u źródła, szukać przyczyn powstawania imperializmów współczesnych... U podstaw imperializmu leżą dwa czynniki: charakter narodowy i warunki geopolityczne. Co do charakteru narodowego, to nigdy nie uwierzę, by mógł on jak gdyby determinować naród do imperializmu, by naród musiał, koniecznie dążyć do zaboru cudzej ziemi, dlatego, że taki właśnie jest jego charakter narodowy. Byłby tu jakiś fatalizm nie do pogodzenia z chrześcijańską koncepcją człowieka i narodu. Natomiast jeśli chodzi o warunki geopolityczne, to one nie „działają" same przez się; są tylko podłożem, stwarzają pewne orientacje imperializmu. Otóż obserwacja imperializmów współczesnych wskazuje, że tym, co je aktualizuje, co wyzwala potencjał imperialistyczny, jest autarkia, autarkia integralna, dążenie do pełnej samowystarczalności tak gospodarczej jak i kulturalnej, duchowej. Tylko na tle autarkii powstaje koncepcja „Lebensraumu": kraj bez surowców i z nadmiarem ludności, jeśli przy tym chce być samowystarczalny, musi swą „przestrzeń życiową" rozszerzać mieczem; wystarczy, by zrezygnował z nigdy nieosiągalnych złudzeń autarkii i przeszedł na mniej lub więcej wolną wymianę, a już cały świat jest jego „przestrzenią życiową".

A wreszcie — chodźmy jeszcze dalej w poszukiwaniu przyczyn — tym, co doprowadziło do autarkii jest totalizm, jest hitleryzm czy faszyzm, z ich „wyższością rasy nordyckiej", z ich zdegenerowaną, antyhumanistyczną i antyuniwersalistyczną formą nacjonalizmu.

ISTOTA BLOKÓW IDEOLOGICZNYCH.

Zapyta tu ktoś: więc po co ten cały wywód; wszak już na początku była mowa, że chodzi o totalizm i o faszyzm międzynarodowy. Odpowiem: przepraszam, terminy „totalizmu" i „faszyzm międzynarodowy" nie są jednoznaczne. Stąd wynikło zaprzeczenie obu skrajnych stanowisk. Jeśli mi więc ktoś mówi: wojna demokracji z totalizmem, odpowiadam — nie, bo nie zależy mi wcale na zmianie wewnętrznych ustrojów, np. Portugalii, Turcji czy Rumunii, bo totalizmy te nie dochodzą do imperializmu, nie zagrażają pokojowi. Jeśli mi jednak ktoś mówi: „nie ma bloków ideologicznych, wojna będzie tylko o interesy", odpowiadam też „nie". Bo w tym właśnie sęk, że jednak bloki ideologiczne są. Tylko, że nie demokracji i totalizmu, nie faszyzmu i antyfaszyzmu.

I tu dopiero dochodzimy do właściwej oceny rzeczywistości. Stoją dziś naprzeciw siebie dwa bloki ideologiczne: jeden to jest blok tych faszyzmów, które odrzucając prawa narodów, usiłują realizować politykę imperialistyczną; drugi, to blok państw stających w obronie pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej. Stających także, choć niezbyt świadomie, w obronie jakiegoś wewnętrzno-państwowego ustroju politycznego. Ale nie demokracji. Totalizmy były próbą wyjścia z kryzysu demokracji, która w pewnych warunkach przestała „pracować". Próba była fałszywa i doprowadziła do jeszcze większego impasu. Nowa wojna może się okazać konieczna właśnie jako droga do wyjścia z tego impasu, droga do przezwyciężenia fałszywej antynomii: demokracja—totalizm. Trudno tu wyrokować o wyglądzie tych nowych ustrojów „powojennych". To jest tylko pewne, że będąc dalekimi od anarchii demoliberalnej, nie będą jednak budować między sobą bezsensownych barier autarkicznych, które mając odcinać narody od „świata hałasów", tylko te hałasy świata powiększały; jeśli wojna będzie, to po niej musi nastąpić odbudowa gospodarczej i duchowej jedności Europy, aczkolwiek w sposób bardzo odbiegający od paneuropejskich ideałów genewskich. A to dosyć dokładnie wyznacza cele wojny.

JERZY TUROWICZ.

Przygotowania wojenne w basenie śródziemnomorskim

Londyn, 20. VII. (PAT). Dotychczasowy dowódca okręgu południowo-angielskiego gen. sir. Archibald Wavell opuści dnia 28 b. m. Anglię celem objęcia dowództwa nad utworzonym, według ogłoszonego przez ministerstwo wojny komunikatu, okręgiem wojskowym „Bliskiego Wschodu". Nowy dowódca będzie miał za zadanie przygotować obronę w tym okręgu na wypadek wojny i skoordynować działalność znajdujących się tam brytyjskich sił zbrojnych.

Plany włoskie

Stambuł, 20. VII. (PAT). Omawiając znaczenie włoskich przygotowań na wyspach Dodekanezu, pismo „Dżumhuriyct" pisze, że

koncentracja wojsk włoskich w Albanii ma na celu ofensywę (przez Grecję) przeciwko Turcji,

natomiast militaryzacja Dodekanezu zdąża jedynie do obrony tych wysp przed ewentualnym atakiem floty angielsko-francuskiej i wojsk tureckich, nie zaś do dokonania desantu na terytorium tureckim. Autor uważa, że wobec przewagi marynarki państw demokratycznych we wschodniej części Morza Śródziemnego, Włochy mogą stracić zupełnie Dodekanez.

Egipt fortyfikuje granice

Wiedeń, 20. VII. (PAT). Korespondent egipski „Neues Wiener Tageblatt" doniósł z Kairo o stanie ufortyfikowania zachodniej granicy Egiptu, którą nazywa on jednym łańcuchem nieprzerwanych warowni, zaopatrzonych w znakomicie działające urządzenia alarmowe, ciągnące się od Morza Śródziemnego aż w głąb pustyni.

—oOo—

Nowy mord w Gdańsku

Zbrodniarze hitlerowscy zamordowali polskiego celnika

Warszawa, 20. VII. (Tel.). „Kurier Warszawski" donosi z Gdańska: Dziś w godzinach południowych w okolicach miejscowości Trzcionka został zamordowany przez nazistów gdańskich polski celnik Witold Budniewicz. Morderstwo dokonane zostało na terytorium Polski w odległości 30 m. od granicy gdańskiej.

W związku z powyższym doniesieniem rozeszły się po Warszawie pogłoski, iż Senat Gdański miał złożyć na ręce Komisarza RP. w Gdańsku wyrazy ubolewania.

Terror nie zdławił opozycji w Gdańsku

Gdańsk, 20. VII. (PAT). „Der Danziger Vorposten" komunikuje dziś, że gdańska policja polityczna aresztowała w tych dniach 20 członków partii socjal-demokratycznej, stojących pod zarzutem zdrady głównej. Chodzi tu o część tych aresztowanych w ostatnich dniach obywateli gdańskich, u których znaleźć miano broń i zapasy amunicji. Prasa gdańska i policja zaprzeczały dotychczas kategorycznie tym wiadomościom, które ukazały się w prasie zagranicznej i polskiej, dziś jednak do faktu aresztowań sama się przyznała.

Londyn, 20. VII. (S). Według doniesień z Londynu, rozrzucono znaczną ilość ulotek pt. „Chcemy pozostać wolnym miastem".

Policja nie zdołała wyłapać w całości tych ulotek, które wydrukowano w Gdańsku i nie zdołała wykryć sprawców.

Protest rządu R. P. w Gdańsku

Gdańsk, 20. VII. (PAT). Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku wystosował w dniu dzisiejszym do Senatu Wolnego Miasta dwa pisma, w których zaprotestował 1) przeciw uszczupleniu praw polskich inspektorów celnych, 2) przeciw bezpodstawnemu zwalnianiu polskich robotników.

Mussolini domaga się od Hitlera

odłożenia sprawy Gdańska do 1944 roku

Paryż, 20. VII. (P). Agencja Fourniera donosi z Rzymu, iż min. Alfieri miał oświadczyć przed kilkoma dniami Hitlerowi, iż Mussolini doradza Hitlerowi odłożyć sprawę Gdańską co najmniej do roku 1944. Hitler — wedle doniesienia agencji — nie udzielił na sugestię Mussoliniego dotychczas odpowiedzi.

—oOo—

Nie ma obawy by Ameryka pozostała neutralną

Waszyngton, 20. VII. (PAT). W tutejszych kołach politycznych, jak donosi korespondent Havasa, uważają, że odroczenie debaty nad ustawą o neutralności nie ma wielkiego znaczenia praktycznego. Co najwyżej z punktu widzenia psychologicznego może być interpretowane jako zachęta do agresji. Nie ukrywają tu jednak faktu, że w s z e l k a p r ó b a, zmierzająca do zmiany drogą gwałtu status quo przez pewne państwa,

znalazłaby niechybnie natychmiastową reakcję w szerokich kołach Stanów Zjednoczonych.

Reakcja ta może szybko znaleźć wyraz w formie zastosowania szeregu zarządzeń, których domagają się władze rządowe „przed wybuchem wojny europejskiej". „New Jork World Telegram", organ opozycyjnie nastrojony w stosunku do prez. Roosevelta, pisze, że opinia publiczna Stanów Zjednoczonych zdoła sprowadzić kongres do Waszyngtonu celem zniesienia embargo w czasie krótszym, aniżeli potrzeba na powiedzenie „do widzenia".

Waszyngton, 20. VII. (PAT). Sekretarz prezydenta Roosevelta oświadczył przedstawicielom prasy, iż prezydent zdecydowany jest zwołać nadzwyczajną sesję Kongresu dla rozpatrzenia ustawy o neutralności w wypadku, gdyby w Europie sytuacja przybrała rozwój krytyczny.

Oficjalny optymizm Włoch:

Sojusz Włoch i Hiszpanii bliski

Rzym, 20. VII. (RA). Urzędowy komunikat ogłoszony w „Informazione Diplomatica" podkreśla wielką serdeczność z jaką cały naród hiszpański przyjmował hr. Ciano. Twierdzi on dalej, że wizyta włoskiego ministra spr. zagr. dowiodła, że **między obu krajami istnieją więzy tak trwałej przyjaźni, że jest ona gotowa na wszystkie próby.**

Komunikat polemizuje następnie z prasą i opinią państw demokratycznych, które, zdaniem „Informazione Diplomatica" dążą do umniejszenia wyników podróży hr. Ciano, zapominając, że **Hiszpania przebyła już dwa etapy drogi, wiodącej do obozu przeciwnego wielkim demokracjom (akces do paktu antykominternowskiego i wystąpienie z Ligi Narodów).**

Hiszpania gen. Franco, kończy swój komunikat „Informazione Diplomatica", wie, że może liczyć dziś i jutro na zawsze gotową i absolutną solidarność faszystowskiej Italii. O tym, jakie uczucia żywi naród włoski dla Hiszpanii przekona się gen. Franco w końcu września b. r. podczas wizyty w Rzymie, gdzie oddane mu będą honory należne triumfatorom.

Komunikat „Informazione Diplomatica" przyjęły **koła polityczne z niezwykłym zadowoleniem, traktując go jako zapowiedź bliskiego zawarcia sojuszu między Włochami a Hiszpanią, przy czym sojusz ten, według wspomnianych kół, mógłby być rozciągnięty również na drugiego partnera osi.**

Natomiast innego zdania są sfery dyplomatyczne, które nie wykluczając z góry możliwości sojuszu włosko-hiszpańskiego, nie widzą w treści „Informazione Diplomatica" podstawy do wniosku, jakoby przymierze Włoch z Hiszpanią miało już być kwestią przesądzoną.

———

Niemcy-katolicy w Jugosławii

ostro zwalczają hitleryzm

Białogród, 20. VII. (PAT). Konflikt w łonie mniejszości n i e m i e c k i e j w Jugosławii przybiera, pomimo okresu letnich wakacji i przerwania działalności przez wiele organizacyj, nieustannie na sile. **Ostatnio organ katolików niemieckich „Die Donau" zamieścił alarmujący artykuł, który demaskuje działalność miejscowych agentów narodowego socjalizmu, zgrupowanych wokół „Kulturbundu". Dziennik pisze, że propagandziści nowej ideologii niemieckiej występują w nieprzyzwoity sposób przeciwko Papieżowi, klerowi i religii katolickiej.**

Prawdziwi chrześcijanie nie mogą mieć nic wspólnego z tą agitacją, prowadzoną w imię „nowego niemieckiego światopoglądu".

Ludność niemiecka w półn. Jugosławii — podkreśla „Die Donau" — wykazała zresztą swoimi wystąpieniami niejednokrotnie co myśli o tej robocie agitatorów.

Amb. Papée objął urzędowanie

Rzym, 20. VII. (PAT). Wczoraj o godz. 7.50 rano przyjechał do Rzymu ambasador R. P. przy Watykanie min. Papée. Na dworcu witali go chargé d'affaires Janikowski, mgr. Grano z ramienia sekretariatu stanu Stolicy Apostolskiej, biskup Dubowski, radca ambasady R. P. przy Kwirynale Zawisza, konsul generalny Mazurkiewicz oraz przedstawiciele kolonii polskiej i duchowieństwa.

Kardynał sekretarz stanu Maglione przyjął wczoraj nowomianowanego ambasadora R. P. przy Stolicy Apostolskiej, dra Kazimierza Papée. Ambasadorowi towarzyszył dotychczasowy chargé d'affaires ambasady polskiej, p. Janikowski.

Hitler... nie ma czasu przyjąć prez. Hachy

Londyn, 20. VII. (S). Korespondenci pism angielskich z Pragi donoszą, że prezydent Hacha udał się w tajemnicy do Berchtesgaden i prosił po raz wtóry o audiencję Hitlera. Chciał on poskarżyć się na prześladowanie Czechów w „protektoracie". Ponowna ta jednak prośba została znów nie uwzględniona, gdyż Hitler odpowiedział, że... nie ma czasu...

Turcja zagospodarowuje się w Aleksandrecie

Stambuł, 20. VII. (PAT). Dnia 16 b. m. port Aleksandretty przeszedł pod zarząd Turcji. Rząd ankarski postanowił wybudować w Aleksandrecie nowoczesny port według planu, który zostanie opracowany na miejscu wspólnie przez inżynierów tureckich i angielskich. Ze względu na obszerne zaplecze, Aleksandretta ma się stać jednym z największych portów we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Bankructwo niemieckich linii okrętowych

Berlin, 20. VII. (T). Na zebraniu akcjonariuszy Północno niemieckiego Twa Okrętowego, prezes tego towarzystwa Lindemann stwierdził, że z powodu obecnej sytuacji politycznej i bojkotu niemieckich linij okrętowych w szczególności przez **Amerykę, spółka poniosła takie straty, iż znajduje się w obliczu ruiny,, a nawet likwidacji.**

W analogicznej sytuacji znajduje się jeden z największych koncernów morskich Niemiec — Hamburg—America Linie.

—:oOo:—

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 20. VII. (Tel.). W pierwszym dniu II klasy 45 loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

30.000 zł — 34.639.
20.000 zł — 48.665, 55.735, 147.024.
10.000 zł — 94.599, 125.805.
5.000 zł — 42.964.
2.000 zł — 40.498, 77.534, 112.395, 120.317, 158.232.
1.000 zł — 4.677, 8.709, 69.043, 93.302, 110.844, 118.727.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. VII. (Tel. w.ł). Na giełdzie warszawskiej notowano w dniu 20 lipca następujące ceny:

Dewizy: Holandia 285, Berlin 213.07—212.01; Gdańsk 100.25—99.75, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.33 3/8—5.30 7/8, Paryż 14.11, Zurich 120.

Pożyczki: 4 i pół proc. wewnętrzna 60.50—61, 3 proc. inwest. I. em. 76.—, II. em. 75.—, 5 proc. konwersyjna 65.—, 4 proc. dolarowa 39.—.

Akcje: Bank Polski 107, Modrzejów 17.50, Starachowice 48.25, Żyrardów 46.50, Cukier 36, Węgiel 33—32.50.

Nieustępliwy nacisk Japonii na W. Brytanię

Tokio, 20. VII. (PAT). Japoński premier odbył rano konferencję z ministrem wojny i ministrem spraw zagr. w sprawie sytuacji, powstałej po środowej rozmowie min. Arita z amb. Craigie. Jak przypuszczają, amb. Craigie prześle drogą kablową raport z odbytej rozmowy do Londynu i zażąda nowych instrukcyj przed następnym spotkaniem, wyznaczonym na 21 b. m.

Wbrew zachowywanej dyskrecji co do przebiegu rozmów, korespondent Havasa donosi, iż wszystko wskazuje na to, że ostatnie spotkanie nie posunęło sprawy naprzód. Amb. Craigie ograniczył się do powtórzenia, że nie może wszcząć dyskusji poza ramami sytuacji w Tientsinie. Równocześnie miał on stwierdzić, że W. Brytania śledzi z uwagą zmiany dokonujące się na Dalekim Wschodzie i w przyszłości będzie zapewne mogła rozważyć sprawę dostosowania się do powstałej sytuacji. Wszelkie rozmowy jednak na ten temat nie mogą być podjęte przed załatwieniem zagadnień, związanych z sytuacją w Tientsinie. Min. Arita zwrócić się miał z żądaniem, aby Anglia uznała istniejący stan wojennego konfliktu z Chinami oraz, aby znaleziona została bardziej pojednawcza formuła

współpracy między Japonią i W. Brytanią nad utrwaleniem nowego porządku na Dalekim Wschodzie.

Japonii zależy jednak na tym, aby formuła ta była tak sprecyzowana, iż by można było uniknąć powstawania licznych nowych problemów.

Tokio, 20. VII. (PAT). W wyniku wczorajszych rozmów prasa japońska potwierdza, że jeszcze dziś różnica poglądów brytyjskiego i japońskiego jest nadal znaczna.

Ambasador brytyjski — twierdzą dzienniki — stanowczo przeciwstawia się pewnym roszczeniom, godzącym w prestiż brytyjski, a przedstawionym przez min. Aritę, aczkolwiek szczerze zgodził się na inne żądania, działając pojednawczo.

Spotkanie, wyznaczone na piątek, będzie prawdopodobnie decydujące.

Strona japońska zdecydowana jest obstawać przy swych roszczeniach. Dziennik „Niszi-Niszi" oświadcza, że min. Arita przeciwny jest wszelkim kompromisom w sprawach zasadniczych, w których W. Brytania będzie musiała odpowiedzieć „tak" lub „nie".

Optymizm sfer japońskich

Tokio, 20. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że minister spraw zagranicznych odwiedził prezydium rady ministrów, gdzie premierowi Hiranuma złożył sprawozdanie ze stanu angielsko-japońskich rokowań. Agencja Domei dodaje, że koła dobrze poinformowane podkreślają, że rząd japoński całkowicie utrzymuje swój punkt widzenia na sprawę Tientsinu i sądzi, że w chwili obecnej

Anglia powinna się zgodzić na wszystkie zarządzenia natury politycznej, gospodarczej i wojskowej,

poczynione w sferze operacyj wojskowych dla zapewnienia ich powodzenia. Bez względu na ugodowość, wykazaną przez Anglię w innych sprawach, rokowania będą zerwane, jeżeli Anglia nie zgodzi się na to zasadnicze żądanie Japonii.

Japonia nie ufa Sowietom w sprawie sachalińskiej

Tokio, 20. VII. (PAT). Rzecznik admiralicji japońskiej oświadczył, iż władze sowieckie wbrew postanowieniom traktatowym prześladują koncesjonariuszy japońskich w północnym Sachalinie oraz rybaków japońskich, udających się na połowy na wody północne. Obecnie toczą się rokowania między Japonią a Sowietami celem uregulowania spornych spraw, dotyczących rybołóstwa i koncesyj na północnym Sachalinie. Rzecznik japońskiej admiralicji stwierdził, że prawdopodobnie w czasie trwania tych rokowań rząd sowiecki nie podejmie żadnych samowolnych kroków, chociaż należy się liczyć z niespodziankami ze strony partnera sowieckiego.

Bułgaria chce zerwać z zależnością gospodarczą od Niemiec

Białogród, 20. VII. (PAT). „Polityka" donosi, że premier i minister spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanow ma odwiedzić w połowie sierpnia br. Paryż i Londyn.

Wizyta premiera bułgarskiego w obu stolicach państw zachodnich byłaby, jak sądzą tutejsze koła polityczne, konsekwencją narad w Bledzie pomiędzy premierem Kiosseiwanowem, a ministrem Markowiczem. Podkreślają tutaj, że Bułgaria znajduje się w ciężkich warunkach ekonomicznych, utrudniających jej zmianę orientacji politycznej, albowiem ok. 75 proc. całej wymiany towarowej zagranicą znajduje się w rękach niemieckich. W tych okolicznościach zdaje się rzeczą konieczną nietylko wymiana ogólnych poglądów pomiędzy premierem Kiosseiwanow a czynnikami rządowymi Francji i Anglii, ale przede wszystkim sprawa ewentualnej pomocy w postaci zakupów artykułów rolnych w Bułgarii przez mocarstwa zachodnie.

Oświadczenie marsz. Śmigłego-Rydza wzbudziło w Anglii pełne uznanie

Londyn, 20. VII. (PAT). „News Chronicle" na tle wywiadu udzielonego temu dziennikowi przez Marszałka Śmigłego-Rydza, zamieszcza następujące uwagi redakcyjne:

Polska postanowiła walczyć o Gdańsk — oświadczył marszałek w wywiadzie „News Chronicle" — nawet jeżeli ma walczyć sama. Oświadczenie Marszałka jest potwierdzeniem niejednokrotnie zadeklarowanym zdecydowania narodu polskiego. W Warszawie prasa podkreśla, że niezależnie od tego jaki plan zostałby przyjęty jako próba wcielenia Gdańska do Rzeszy,

tego rodzaju wcielenie uważane byłoby przez Polskę jako niedopuszczalne i doprowadziłoby tylko do jednego nieuniknionego rezultatu.

Naród polski — kończy dziennik — posiada zjednoczone poparcie W. Brytanii i Francji. Niechaj Berlin zanotuje sobie ten fakt.

Lepsze polskie więzienie niż praca w Niemczech

Pszczyna, 20. VII. Kilku bezrobotnych zamieszkałych w powiecie pszczyńskim, zbałamuconych zostało niemiecką propagandą. Zbiegli oni przed kilkoma miesiącami do Niemiec. Obecnie wszyscy już powrócili do Polski i zgłosili się do odcierpienia kary. Warunki pracy w Niemczech są tak ciężkie, iż wolą oni siedzieć w polskim więzieniu.

BOJKOT TOWARÓW ANGIELSKICH W JAPONII.

Tokio, 20. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z Tientsinu, że przeciwbrytyjski komitet bojkotowy postanowił rozesłać po mieście agentów nawołujących do bojkotu towarów angielskich. Agenci będą namawiać firmy handlowe do zaprzestania sprzedaży i kupna towarów angielskich.

Dr Benesz w Londynie

Londyn, 20. VII. (PAA). B. prezydent republiki czechosłowackiej, dr. Benesz, przybył w środę 19 bm. w godzinach popołudniowych do Londynu. W tutejszych kołach miarodajnych utrzymuje się wersja, że po kilkudniowym pobycie w Londynie **dr Benesz uda się drogą powietrzną do Moskwy celem przeprowadzenia ważnych rozmów ze swymi dawnymi przyjaciółmi z Kremla.**

* * *

Dodać należy, że podróż b. prez. Benesza wiąże się z pogłoskami o interwencji prez. Roosevelta w rokowaniach moskiewskich.

Jedność Jugosławii już niedługo zostanie osiągnięta

Belgrad, 20. VII. (PAA). Według informacji z miejscowych kół politycznych, toczące się od pewnego czasu rozmowy serbsko-chorwackie są na dobrej drodze i w niezadługim czasie spodziewać się należy zawarcia dawno przez wszystkich patriotów jugosłowiańskich i przyjaciół tego kraju oczekiwanej ugody serbsko-chorwackiej. Miernikiem atmosfery, w jakiej toczą się rokowania, jest niedzielny obchód 50-tej rocznicy urodzin przywódcy Chorwatów, dr. Maczka, który odbył się w Zagrzebiu. Obchód ten był wspaniałą rewią sił ludowych Chorwacji. Przez trzy godziny defilowały chorwackie organizacje ludowe przed swoim wodzem.

Legioniści włoscy z Hiszpanii jeszcze przybywają

Rzym, 20. VII. (PAT). Na statku „Sardegna" przybyło z Hiszpanii 190 oficerów, 250 podoficerów i 890 legionistów włoskich.

Tajemniczy zatarg na granicy Ekwadoru i Peru

Lima, 20. VII. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat o zatargu granicznym. Kilku żołnierzy armii Equadoru przekroczyło granicę peruwiańską i zostało zaatakowanych przez gwardię cywilną. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której 5 gwardzistów zostało zabitych. Peruwiańczycy po dłuższym starciu odrzucili napastników.

Quito, 20. VII. (PAT). Władze Ekwadoru ogłosiły protest przeciwko komunikatowi władz peruwiańskich, utrzymującemu, że kilku żołnierzy Ekwadoru zaatakowało peruwiańską gwardię cywilną. Według komunikatu władz Ekwadoru, incydent wydarzył się w okręgu Haraguillas, należącym do Ekwadoru. Kilku członków peruwiańskiej gwardii cywilnej przekroczyło granicę i tam napadło na 4 żołnierzy Ekwadoru. Podczas starcia nikt nie poniósł śmierci.

Wyjazd delegacji japońskiej na Kongres w Norymberdze

Tokio, 20. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że admirał Osumi i gen. Terauczi odpłynęli dzisiaj z Yokohamy do Neapolu, skąd udadzą się do Norymbergi, gdzie wspólnie ze znanym finansistą japońskim Takaszi Isaka będą reprezentowali Japonię na kongresie Partii Narodowo-Socjalistycznej.

TERESA Z KONNEUSREUTH NIE ŻYJE.

Berlin, 20. VII. (T). Jak donoszą, zmarła Teresa Neumann, sygmatyczka z Konneusreuth.

CÓRKA ATATURKA POPROWADZI ESKADRĘ TURECKĄ DO ANGLII.

Stambuł, 20. VII. (PAT). W początkach października b. r. eskadra samolotów bombowych tureckich ma odwiedzić Londyn. Wszystkie samoloty będą pilotowane przez kobiety. Dowodzić eskortą będzie Sabiha Gokczen, adoptowana córka Ataturka. W drodze do Anglii eskadra odwiedzi Ateny, Sofię i Bukareszt.

ZGON ZNANEGO KOMPOZYTORA Ś. P. WITOLDA MALISZEWSKIEGO.

Warszawa, 20. VII. (PAT). W Zalesiu pod Warszawą zmarł i pochowany został dzisiaj w Piasecznie pod Warszawą ś. p. Witold Maliszewski, znany kompozytor, laureat państwowej nagrody muzycznej, prof. Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie (od 1922 r.) b. kierownik spraw muzycznych w dep. sztuki Min. W. R. i O. P., ur. w 1873 r. w Mohylnie na Podolu.

„Raczej umrzemy aniżeli utracimy znowu wolność"

Wywiad z marsz. Śmigłym-Rydzem

Prasa zagraniczna zamieszcza sprawozdanie z wywiadu udzielonego przez marszałka Śmigłego-Rydza, dziennikarce amerykańskiej Mary Heaton Vorse.

W wywiadzie tym marszałek Śmigły-Rydz oświadczył m. in.:

Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach anschlussu Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników. Cały naród jest zgodny co do tego.

Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że

będziemy walczyć o naszą niepodległość.

Gdańsk jest koniecznym dla Polski. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje nasze życie ekonomiczne. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię. Posiadamy tylko małe ujście do morza — 140 klm., w ubiegłym roku 16 miln. ton naszego stale rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty.

Zajęcie Gdańska przez Niemcy byłoby aktem przypominającym nam rozbiór Polski.

Z tego powodu zarządziłem przed 4 miesiącami mobilizację, gdy kanclerz Hitler ponowił swe żądania dotyczące Gdańska i Pomorza. Proszę mi wierzyć, że mobilizacja ta nie była tylko demonstracją. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było koniecznym, na wojnę.

Zapytany przez p. Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczajna jedność i spokój narodu polskiego, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

— Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby

co to znaczy nie posiadać niepodległości.

Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

Marszałek Piłsudski poświęcił swe życie na rozwijanie uczucia narodowego i patriotyzmu ludu polskiego. **Pracował bez przerwy nad zjednoczeniem Polski. Praca moja w ciągu ostatnich 4-ch lat polegała na kontynuowaniu jego zadania.** Starałem się łączyć naród i dać armii poczucie jej wysokiej misji, jako strażniczki naszych swobód. Każdy polski chłopiec, który uczy się modlitwy, **uczy się także,**

iż powinien stać się dobrym żołnierzem, aby mógł bronić swego kraju.

Nie jest to militaryzmem, lecz szlachetnym uczuciem obowiązku, zrodzonym z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego, które wymaga od każdego Polaka jak najwyższych zalet obywatela i żołnierza.

Proszę spojrzeć, oświadczył w dalszym ciągu marszałek Śmigły-Rydz, na mapę. Nasze położenie i nasza historia czynią z obrony naszej wolności żywotny problem, który zawsze leżał na sercu wszystkim Polakom. Doświadczyliśmy co to znaczy żyć bez wolności

i raczej umrzemy, aniżeli utracimy znowu tę wolność!

Nie ma w Polsce ani jednego człowieka, który nie podzielałby tej wiary.

Na zapytanie co do sytuacji wojskowej Polski, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

— Jeśli chodzi o naszą armię, to nie będąc tak wielka, jak niemiecka, jest to jednak dobra armia. W wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami.

Zapytany w sprawie stosunków z sąsiadami, marszałek Śmigły-Rydz oświadczył:

— Jest to kwestia, na którą trudno jest odpowiedzieć. **Małe państwa bałtyckie prawdopodobnie nie pragnęłyby się eksponować na niebezpieczeństwo i zachowałyby ścisłą neutralność. Co się zaś tyczy Rosji, to posiadamy z nią pakt nieagresji i traktat handlowy, ale dostawa surowców z tego kraju zależałaby niewątpliwie od szeregu czynników. Rosja wyciągnie najpierw z obecnej sytuacji możliwie jak największą ilość korzyści. Rumunia jest naszym sojusznikiem, a nasza przyjaźń z Węgrami jest historyczna.** Nie wierzę, aby Węgrzy zezwolili wojskom niemieckim zaatakować nas po przez granicę węgierską. Nie przypuszczam też,

aby Węgry wzięły udział w wojnie przeciwko nam.

Na zakończenie, gdy p. Vorse zapytała, czy stanowisko Polski nie dodało otuchy mniejszym państwom, które pragną zachować swą niezależność, marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

Mamy wszelkie powody tak przypuszczać. W każdym razie, **o ile o nas chodzi, walczyć będziemy o zachowanie naszej własnej niepodległości w każdym wypadku nawet bez sojuszników.**

——oOo——

Likwidacja kolejki wilanowskiej

Jak dotąd, liczba śmiertelnych ofiar katastrofy kolejowej pod Warszawą **nie powiększyła się**. Około 100 osób przebywa w szpitalach na kuracji, w tym kilkanaście ciężko rannych, **lecz stan ich nie budzi obaw.**

Jednocześnie, jak informują z kół Ministerstwa Komunikacji, **kolejka wilanowska zostanie z dniem 1 października zlikwidowana**, gdyż nie odpowiada ona wymaganiom bezpieczeństwa. W jej miejsce nie będzie uruchomiona żadna inna kolejka, a cały **ciężar ruchu będzie przerzucony na komunikację autobusową.**

Wiadomości z kraju

Stan zdrowia ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego

Ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski przebywa nadal w lecznicy św. Józefa. Ogólne osłabienie organizmu Ks. arcybiskupa jest właściwe okresowi pooperacyjnemu. Temperatura nieco opadła. W świątyniach wileńskich odbywają się nabożeństwa w intencji rychłego powrotu do zdrowia Arcypasterza.

Ks. arcyb. Ropp ciężko chory

Ks. arcybiskup metropolita mohylewski **Edward Ropp**, który od dłuższego czasu był niezdrów, a od marca bież. roku, opuściwszy mieszkanie przy ul. Matejki 57, **przebywa w szpitalu S.S. Elżbietanek przy ul. Łąkowej, ostatnio zapadł poważniej.**

Stan jego zdrowia budzi obawy, ponieważ J. Eksc. ks. arcybiskup metropolita, mając lat 88, zachorował na zapalenie płuc. Lekarze czynią duże wysiłki, a zarówno najbliższa rodzina baronów Roppów, jak i sfery kościelne, zaniepokojone są złym stanem zdrowia sędziwego arcybiskupa metropolity.

W. Witos opuszcza Truskawiec

Z Truskawca donoszą: W. Witos wyjeżdża w bieżącym tygodniu z Truskawca. Ostatniej niedzieli bawili w Truskawcu czołowi działacze Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów, celem pożegnania W. Witosa.

Posiedzenie nowej rady m. Kielc

Władze wojewódzkie zatwierdziły nowowybraną radę miejską m. Kielc, odrzucając **protesty wniesione przez żydów.** Inauguracyjne posiedzenie nowej rady odbyło się dzisiaj w gmachu zarządu miejskiego. Na wstępie prezydent m. Kielc Arczyński powitał nowych radnych po czym nastąpiło odczytanie regulaminu a następnie właściwe obrady.

Rozbudowa Kielc postępuje naprzód

Rozbudowa m. Kielc i wzrost liczby mieszkańców zmusił zarząd miasta do przeprowadzania nowych inwestycyj. W związku z brakiem miejsc dla młodzieży szkolnej ukończono budowę dwóch szkół powszechnych bliźniaczych, wyposażonych w sale gimnastyczne i natryski. Następnie rozbudowano rzeźnię miejską oraz zbudowano nowoczesną oczyszczalnię ścieków kosztem około 275 tys. zł, podnosząc przez to stan sanitarny miasta. W r. ubiegłym przystąpiono do rozbudowy szpitala miejskiego kosztem 1 miliona złotych, który **wyposażony zostanie w najnowsze urządzenia techniczne.** Dotychczasowy koszt budowy wynosi 680 tysięcy złotych. Prócz tego przystąpiono do budowy szpitala dziecinnego, jak również szpitala dla gruźlików. Koszt budowy wyniesie około pół miliona zł. **Wyszczególnione szpitale oddane będą do użytku w roku bieżącym.**

Tragedia małżeńska pod Tarnowem

We wsi Siemiechów pod Tarnowem Alojzy Jakubowski l. 44 będąc w stanie nietrzeźwym **począł bić swoją żonę Julię, która w pewnym momencie upadła na podłogę nie dając znaku życia.** Jakubowski sądząc, że żona jego nie żyje, podpalił łóżko, a sam udał się na strych, gdzie się powiesił. W międzyczasie Jakubowska odzyskała przytomność i w ostatniej chwili wybiegła z płonącego domu, **wzywając ratunku.** Pomoc okazała się spóźnioną — **dom spłonął wraz z samobójcą.**

Studnia o głębokości 50 metrów w Mogilanach

W niedzielę, 16 bm. została poświęcona ostatnio wywiercona studnia w Mogilanach. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz **ks. Józef Mazurek. Studnia ta znajduje się na obszernym dziedzińcu przed kościołem.** Koszt wiercenia i urządzenia studni wyniósł 3 tysiące zł, którą to kwotę wyasygnował Krak. Wydz. Powiatowy. Źródło zasilające studnię w wodę **znajduje się na głębokości 50 metrów.**

Studnia ta będzie wielkim dobrodziejstwem nie tylko dla samych Mogilan, ale niemal dla całego Podhala. Mogilany bowiem są punktem centralnym, w którym ogniskuje się cały ruch ludności podhalańskiej, zdążającej do Krakowa. Dzień w dzień przewija się przez Mogilany tysiące furmanek i pieszych, zdążających do Krakowa lub zeń powracających. Stąd dopiero rozgałęziają się na wszystkie strony gościńce. **Realizatorom tego dzieła włościaństwo okoliczne będzie z pewnością wdzięczne.**

Poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego w Zielonkach

W niedzielę 23 b. m. odbędzie się w Zielonkach pod Krakowem poświęcenie sztandaru koła Stronnictwa Narodowego. Na uroczystość został zaproszony prezes Wincenty Witos.

PAROWIEC JAPOŃSKI ZATONĄŁ NA PACYFIKU.

Tokio, 20. VII. (PAT). Statek japoński „Bokuyomaru", na którym w odległości tysiąca mil od brzegów japońskich, wybuchł pożar, zatonął. Wszyscy pasażerowie zostali uratowani

——oOo——

Z szerokiego świata

Wieś francuska wyludnia się

Skrajnie prawicowy dziennik „Le Soir“ zamieszcza artykuł p. Viollis Andre, poświęcony sprawie wyludnienia się wsi francuskiej. Autorka podkreśla, że w ciągu 37 lat 2 miln. rodzin opuściło wieś i swoje gospodarstwa rolne, by przenieść się do miast. Obecnie prawie 650 tys. ha ziemi francuskiej, opuszczonych przez wieśniaków i farmerów francuskich, uprawianych jest przez cudzoziemców. Pierwsze miejsce wśród nich zajmują Włosi, następnie Polacy, Czesi, Belgowie, Holendrzy i Żydzi z Niemiec i Austrii. Obecnie jednak daje się na nowo odczuwać brak rolników, a to z tego powodu, że Polacy, którzy przyjeżdżali dawniej na sezonowe roboty rolne mają utrudniony dojazd do Francji ze względu na sytuację międzynarodową.

B. amb. sowiecki wyjęty spod prawa

Dnia 17 lipca trybunał najwyższy ZSRR rozpatrywał sprawę b. ambasadora ZSRR w Bułgarii Raskolnikowa i ustalił, iż zdezerterował on ze swego posterunku, przeszedł do obozu wrogów (!) ludu i odmówił powrotu do ZSRR. Zgodnie z artykułami 319 i 320 kodeksu postępowania karnego ZSRR, jak również zgodnie z ustawą z dnia 21 listopada 1929 „o wyjęciu spod prawa funkcjonariuszy obywateli ZSRR za granicą, przechodzących do obozu wrogów (!) klasy robotniczej chłopskiej i odmawiających powrotu do ZSRR“, trybunał najwyższy ZSRR wyjął Raskolnikowa spod prawa.

Jak wiadomo, Raskolnikow nie chciał wrócić do ZSRR, obawiając się śmierci. Opuścił przeto swoje stanowisko, demaskując bolszewicką robotę konspiracyjną w Europie.

Ks. Juliana spodziewa się nowego potomka

Do pałacu księżnej Juliany w Soestdijk, oczekującej w sierpniu r. b. rozwiązania, przybył nadworny lekarz i pozostanie tam na stałe do chwili rozwiązania. W całej zaś Holandii czynią się już teraz przygotowania dla uroczystego obchodu urodzin nowego potomka domu orańskiego. Rząd holenderski wydał rozporządzenie, mocą którego dzień urodzin nowego potomka księżnej Juliany i księcia Bernarda będzie miał charakter święta narodowego. W razie, gdyby urodziny nastąpiły w niedzielę, świętem narodowym będzie następny poniedziałek.

Białe niedźwiedzie rozszarpały lekarza

Ogród zoologiczny miasta Quebec był widownią tragicznego wypadku, w rezultacie którego zmarł dr Józef Germain, rozszarpany w oczach swej córki i syna przez białe niedźwiedzie. Dr Germain, przekraczając przepisy, przeszedł pod barierą dzielącą publiczność od klatki zwierząt i zaczął je karmić. Zwierzęta rozdrażnione upałem, wyciągnęły łapy przez szpary w klatce, jeden chwycił nieostrożnego lekarza za ramię, po czym drugą łapą zaczął mu dosłownie oddzierać ciało od kości. Obecny syn lekarza lat 14, chcąc ratować ojca, zaczął sypać w oczy niedźwiedzia piasek i żwir, 22-letnia córka nie mogła z przerażenia się ruszyć. Piasek nie pomógł i gdy nadbiegła pomoc, wydarto z łap niedźwiedzich trupa.

King Holl do słuchaczy francuskich i niemieckich

Min. Goebbels nie zna nastrojów społeczeństwa niemieckiego

Jedno z czasopism francuskich przeprowadziło wywiad z autorem głośnych listów do obywateli niemieckich, King Hollen, świetnym publicystą angielskim, którego listy osiągnęły dzięki niezręcznym posunięciom propagandy niemieckiej, a zwłaszcza jej kierownika Goebbelsa, niebywały rozgłos.

Na wstępie wywiadu King Holl zastrzegł się, że jego jedynym pragnieniem jest przedstawić poszczególnym Niemcom angielski punkt widzenia na szereg zagadnień międzynarodowych, punkt widzenia — jak podkreśla autor wywiadu z naciskiem — ściśle prywatny. King Holl otrzymuje z Niemiec liczne odpowiedzi na swe listy. Niektóre z tych odpowiedzi są wyjątkowo odważne. Wielu moich korespondentów — pisze King Holl — oświadcza wyraźnie, że praca, którą podjąłem, służy pokojowi. Z oddźwięku, jaki w opinii niemieckiej znalazły listy King Holla, wynika, że

minister propagandy Rzeszy, Goebbels, nie zna nastrojów swego własnego społeczeństwa.

Reakcja społeczeństwa niemieckiego na moje listy, oświadcza King Holl w dalszym ciągu swego wywiadu — jest żywsza niż przypuszczałem. Podkreśliwszy raz jeszcze, że jego wystąpienia mają charakter prywatny, King Holl zakończył rozmowę z dziennikarzem francuskim życzeniem pokoju, zaznaczając, że nie może być pokoju bez współpracy międzynarodowej.

Kim jest autor King Holl?

Komandor Stephen King Holl, autor głośnych listów politycznych do Niemców, jest synem admirała angielskiego, służył we flocie wojennej brytyjskiej i w randze komandora wystąpił ze służby w 1929 roku. Zadebiutował jako autor kilku sztuk scenicznych granych w teatrach londyńskich z dużym powodzeniem. Do ostatniej chwili był pacyfistą i zwolennikiem porozumienia anglo-niemieckiego. Obecnie zajmuje stanowisko kierownika literackiego miesięcznika „News Letter“, który cieszy się powodzeniem i ma 45.000 abonentów.

Mr. King Holl w odpowiedzi na polemikę p. Goebbelsa zaproponował mu, iż gotów jest przyjechać do Berlina w celu przeprowadzenia publicystycznej dysputy z ministrem propagandy.

Rozwarły się bramy koszar w Anglii

Londyn, w lipcu..

15 lipca b. r. stał się datą historyczną w dziejach Anglii — 34.000 poborowych wkroczyło do koszar. Pierwszy to raz w czasie pokoju oglądała Anglia pobór wojska.

Jak podają pisma angielskie, wymarsz rekrutów, wyjazd ich z dworców do stolicy i innych miast nie miał charakteru uroczyst. i przypominał raczej jakiś wyjazd masowy na obchód sportowy. Że chodziło tu o coś innego, świadczyła o tym obecność na dworcach podoficerów i żołnierzy delegowanych do konwojowania rekrutów. Młodzi Anglicy napełniali hale dworcowe wesołym gwarem rozmów, śpiewów, a odprowadzające ich tłumy żegnały odjeżdżających wesoło, radośnie. Większość poborowych miała ze sobą walizki, co upodobniało tym bardziej całą ceremonię do wycieczki week-endowej, lub wyjazdu na mecz piłkarski.

W koszarach, dokąd rekruci zaczęli przybywać od południa, władze wojskowe zajęły się nowymi gośćmi w sposób ujmujący. Podoficerowie pilotowali nowoprzybyłych w labiryncie gmachów koszarowych; obfity i wybiegający poza zwykłe menu lunch zapoczątkował pierwszy dzień pobytu w koszarach, każdy rekrut otrzymał po obiedzie ofrankowaną pocztówkę dla zawiadomienia rodziny lub bliskich, iż przybył szczęśliwie do miejsca przeznaczenia. Popołudnie zużyto na zwiedzanie obozów i placów ćwiczebnych. Pod wieczór rozdano rekrutom ekwipunek. Umundurowanie żołnierzy jest nowego typu i przypomina krojem kombinez szoferski. Jest to już ekwipunek polowy, wojenny. Poza obrębem koszar nowozaciążni nosić będą ubranie cywilne dostarczone przez władze wojskowe. Składa się nań granatowa marynarka, szare spodnie flanelowe, koszula i krawat khaki.

Właściwe wyszkolenie szeregowców rozpoczęnie się dopiero za dwa tygodnie: marsze, ćwiczenia z bronią, etc. Na razie w obrębie koszar zaznajamia się rekrutów z regulaminem wojskowym.

Pamiętną datę w dziejach Anglii podkreśliły wizyty wysokopostawionych osób w obozach: królowa-wdowa Mary zwiedziła obóz w Shorncliff, min. Hore Belisha — obozy w Guihlford i Kingston. (Z. M.).

——oOo——

Gdzie leży Ukraina?

W Warszawie ukazało się bardzo interesujące wydawnictwo p. t. „Terytorium Ukrainy w świetle kartografii“ w opracowaniu p. Kazimierza Skórewicza. Autor stwierdza w przedmiowie, że od czasów wojny światowej dyskutowane jest szeroko zagadnienie państwa ukraińskiego. Nigdy jednak nie wysuwano projektów tworzenia nowego państwa bez ustalenia chociażby w najogólniejszych zarysach terytorium i narodu, które stanowiłyby podstawę istnienia i rozwoju tego państwa. Pomimo długiego już okresu polemik i dyskusji na temat państwa ukraińskiego, zasięg ziem ukraińskich i ludności, którą można nazwać ukraińską — tonie wciąż jeszcze w mglistych ogólnikach. Za mało mówi się w dyskusji na tematy związane z Ukrainą, o rzeczowych sprawdzianach, według których możnaby kwalifikować ukraińskość poszczególnych ziem i grup ludności. Powoduje to w kołach mniej obeznanych ze sprawą ukraińską, zwłaszcza w społeczeństwach zachodnich, bezkrytyczne przyjmowanie haseł ruchliwej propagandy ukraińskiej, snujących wizję Wielkiej Ukrainy, sięgającej w oczach nacjonalistów ukraińskich niemal od Wisły aż po Kaukaz, od Mińska na Białorusi aż po Karpaty i po Krym włącznie, mimo — co autor udowadnia na 18 reprodukcjach map od XV wieku do r. 1782 — granice tak wykreślone nie posiadają żadnego uzasadnienia ani historycznego, ani językowego, ani narodowościowego.

Przedstawiony w wydawnictwie przegląd map od chwili pojawienia się nazwy „Ukraina“ na mapach aż do czasów współczesnych pozwala na sformułowanie kilku stwierdzeń. W pierwszym okresie, trwającym niemal do połowy XVI stulecia, kartografia nie zna zupełnie nazwy „Ukraina“. Kraj oznaczony później tą nazwą stanowi na mapach białą plamę, co pozostawało w związku z tym, że wówczas przedstawiał on niezaludnione niemal i niezagospodarowane stepy. W miarę zaludniania się południowo-wschodnich rubieży ówczesnego państwa polskiego zjawia się nazwa „Ukraina“, nie oznaczająca bynajmniej jakiejkolwiek odrębności narodowościowej lub politycznej tych ziem, ale jako określenie świeżo zaludnionej i zagospodarowanej dzielnicy, nie posiadającej dotąd innej nazwy jak tylko „Dzikie Pola“.

(Mapy: środkowej Europy kardynała Mikołaja z Kuzy z drugiej połowy XV w., Polski — W. Grodeckiego z 1557 r. środkowej i wschodniej Europy z atlasu Gerarda Mercatora z 1630 r., Rosji — Hesselo Gerardo z 1613 r., Polski — du Val'a).

W dalszym rozwoju ustala się nazwa „Ukraina“ na oznaczenie obszarów nad Bohem i Dnieprem. Dlatego też w kartografii, poczawszy od mapy Vasseur'a de Beauplan z r. 1651 nazwa Ukrainy stosowana jest stale dla oznaczenia tych właśnie ziem. Nigdy i nigdzie natomiast nazwa „Ukraina“ nie była używana dla oznaczenia np. Ziemi Czerwieńskiej.

(Mapy: Polski — Guillaume d'Isbe z pocz. XVIII w., Polski — J. Senex'a z pocz. XVIII w., Polski — Sansona z 1688 r., Rosji — Megdena i Brussa z 1699 r., Królestwa Polskiego i Ks. Litewskiego z XVII w., Rosji — Izaaka Marry z 1633 r., Ukrainy — M. Seuttera z XVIII w.).

W wieku XVIII znika z map napis „Ukraina“ w związku z tendencjami imperialistycznymi państwa rosyjskiego. Na mapach rosyjskich i na mapach wydawanych na zachodzie Europy, zaczęto włączać ziemie ukraińskie do ziem rosyjskich. (Mapy południowej części Rosji I. Ieleniewa z 1782 r.). Dopiero w najnowszej kartografii stosuje się nazwę „Ukraina“. Jednakowoż i tu momenty polityczne spowodowały nowe odchylenie od nomenklatury historycznej. Nazwę „Ukraina“ rozciągnięto na obszary Ziemi Czerwieńskiej (Małopolski Wschodniej), która — jak wspomniano — nigdy w skład Ukrainy nie wchodziła.

W konkluzji autor, opierając się na danych kartograficznych oraz językowych (mapa językowa opracowana przez I. Ziłyńskiego), stwierdza, że nazwa „Ukraina“ musi się ograniczyć do obszarów nad Bohem i Dnieprem. Spotykana w wydawnictwach kartograficznych współczesnych. zwłaszcza propagandowych, nazwa „Ukrainy“ na oznaczenie Ziemi Czerwieńskiej, Podola, a nawet części Wołynia jest bezzasadna i sprzeczna z historyczną nomenklaturą tej ziemi. (bk).

——oOo——

Rewolucja u podstaw

O zdrowie moralne i fizyczne naszego narodu

„Czy pan nie przypuszcza — powiedział do Chamberlaina premier francuski Daladier — że my politycy przeceniamy zakres swego działania. Nasze posunięcia, ich moc, skuteczność, długotrwałość — zależą przede wszystkim od moralnej i fizycznej tężyzny ludów, którym przewodzimy"...

„Niech pan pomyśli o tej „rewolucji od podstaw", jaka się obecnie odbywa w Europie. Oto Francja, która 100 lat temu miała 21 milionów mieszkańców na 120 milionów ludności, jaka wówczas zamieszkiwała całą Europę, a więc każdy szósty Europejczyk wówczas — to był Francuz... A dziś? Francja zaczyna wymierać: jeszcze w 1876 r. mieliśmy rocznie nowonarodzonych około miliona; w r. 1900 — już tylko 827.000, a w r. 1938 ilość noworodków we Francji wynosiła zaledwie 612.138; w tym samym roku ilość zgonów była wyższą o 35.000 (!) Czyli zaczynamy wymierać... Co będzie? My politykujący, opieramy swe obliczenia o siłę armat i złota — ale zapominamy o straszliwych, tajemniczych perturbacjach, jakie odbywają się z najcenniejszym materiałem, jakim jest życie samego człowieka"...

Słowa te premiera Francji przytacza angielskie czasopismo „The Month", wykazując w rewelacyjnych zestawieniach, jak głębokie przemiany pod względem demograficznym przeżywa Europa. Dziś Francja i Włochy mają tę samą w przybliżeniu ilość mieszkańców, ale w r. 1938 było ponad 1,000.000 (milion) nowonarodzonych we Włoszech, gdy we Francji tylko 612.138. Włochy są „krajem młodym" — gdy tymczasem we Francji, jak stwierdza oficjalna statystyka, najwięcej procentowo ludzi to starcy po sześćdziesiątce, a najmniej młodych poniżej lat dwudziestu (por. „Statistique générale de la France).

Jaki jest stan zdrowotny dzisiejszej Europy, a szczególnie Polski? Jest to zagadnienie fundamentalne. Dla rozwoju narodu i państwa zdrowie obywateli, a co idzie w parze często i ich stan psychiczny i moralny — to kwestia, od której zależy ilość dojrzałych głów, hartownych charakterów i silnych ramion.

Otóż przeciętna długość życia obywateli w niektórych europejskich państwach wynosi: w Anglii — 61 lat; w Niemczech — 61, we Francji — 57; w Polsce — 46. Na 10.000 urodzonych dożywa do 45 lat: w Anglii 7997; w Niemczech — 8071; we Francji — 7365; w Polsce — 5888 (por. Documentation Catholique). W tych tablicach widzimy Polskę w porównaniu z trzema głównymi mocarstwami — Anglią, Niemcami i Francją, niestety na ostatnim miejscu.

Polska jest „narodem młodym", gdyż wskutek wczesnego wymierania dojrzałych ludzi, młodzież i dzieci stanowią bardzo duży procent. Obywateli poniżej 39 lat ma Polska aż 65 proc.

Jest to olbrzymia liczba niespotykana w innych krajach, gdzie nie dosięga 50 proc. Dzieci i młodzież poniżej 20 lat stanowią 43 proc. ludności w Polsce, gdy w Niemczech i Francji 30 proc. (por. dr A. Weryha: „Żywienie człowieka").

A jaki jest stan zdrowotny naszej ludności? Spójrzmy na to kolosalne zagadnienie bez złudzeń. Minister Świętosławski stwierdził, że młodzieży polskiej poniżej 20 lat jest zupełnie zdrowych tylko 32 proc. (!) Za to pije w Polsce alkohol dzieci od 10—12 lat — 51 proc. W samej tylko Warszawie 25.000 młodzieży w wieku od 14 do 18 lat jest zatrute całkowicie alkoholem. Dr Grodecki i Siedlecki twierdzą, że

wśród młodzieży akademickiej przy poborze kat. A bywa 46—51 proc. gruźlików.

Na ogół obliczają w Polsce 1,000.000 gruźlików, z których rocznie umiera 100.000, czyli co pięć minut umiera jeden obywatel na gruźlicę. Na raka umiera rocznie 40.000, czyli co 12 minut umiera w Polsce ktoś na raka.

Jakiż z tego wniosek? Że nie powinniśmy się łudzić! Mamy wśród siebie bohaterstwo, wygrywamy wojnę nerwów w heroicznej postawie narodu gotowego do najwyższych ofiar w obliczu przełomu i wobec widma wojny. Ale musimy podjąć równie heroiczny wysiłek, zmierzający do uzdrowienia fizycznego i moralnego ludzi zamieszkujących Polskę — jeżeli chcemy uniknąć losu narodów zdegenerowanych. K. A.

Przegląd prasy

Ideologia Maurrasa a katolicyzm

B. sen. Kozicki pisząc w „Warsz. Dzienniku Narodowym" na temat zdjęcia dziennika „l'Action Française" z Indeksu, wypowiada szereg trafnych uwag, ale m. in. także następujące, które nie są w 100 proc. ścisłe:

„Jeśli Kościół postanowił usunąć z indeksu pismo reprezentujące wyraźne i zdecydowane dążenia narodowe, to znaczy, że nie uważa ich za sprzeczne ze swą nauką. Nie popiera ich i nie robi ich swoimi, bo inne są jego zadania i troski, sprawy jego nie dotyczą wieku XX i Europy, lecz wszystkich stuleci i całej ziemi.

To jedno wszakże jest jasne i pewne: — argument mówiący o sprzeczności między Kościołem a nacjonalizmem (oczywiście nie każdym) musi być skreślony raz na zawsze. Oto, dlaczego uważamy, że to, co się stało, jest wydarzeniem politycznym i moralnym dużego znaczenia, że właściwie będzie je mógł ocenić tylko historyk, patrzący na nie z pewnej odległości".

Nieścisłość polega na tym, że zdjęcie dziennika Maurrasa z Indeksu nie oznacza uznania nacjonalizmu głoszonego przez „l'A. F." za zgodny z katolicyzmem, **gdyż potępienie tego nacjonalizmu przez Piusa XI trwa dalej**, a oznacza tylko tyle, że Stolica Apostolska pozwala katolikom czytać to pismo; pozwala zaś dlatego, że redakcja przyrzekła kierować się w przyszłości zasadami Kościoła. Przypomnijmy, że dzieła Maurrasa są dalej na Indeksie. Dlatego nie można twierdzić, że między jego „dążeniami narodowymi" a nauką Kościoła nie ma sprzeczności. Sprzeczności są i dlatego słowa „Warsz. Dzien. Narodowego" nie oddają prawdziwego stanu rzeczy.

„Afera" gdańska

Znany amerykański „król" reporterów H. R. Knickerbocher bawił z końcem czerwca w Gdańsku. To, co tam widział streścił w depeszy skierowanej do swej centrali:

„Hitler posiada pół miliona ludzi na linii Siegfrieda (linia fortyfikacji Nadrenii) i wierzy, że taka siła wraz z fortami jest dostateczna do utrzymania frontu zachodniego nieskończenie, a zwłaszcza gdy nie spodziewa się, by Francuzi przeszli do groźnych ataków".

„W międzyczasie drugie pół miliona żołnierzy znajduje się na pograniczu polskim, a łącznie z rezerwami posiadanymi pod ręką, **armia wschodnia może być podniesiona do pełnego miliona.** — W Gdańsku znajduje się 45.000 szturmowców brunatnych i S. S. (szturmowców czarnych — elity prywatnej armii Hitlera), którzy zostali tam przemyceni w charakterze turystów i zorganizowani w „wolny korpus" dla poważniejszego zadania, aniżeli mieli swego czasu w Sudetach, gdzie chodziło tylko o prowokowanie incydentów".

Z kolei Knickerbocher opisuje przygotowania Polski:

„Miasto jest jednakże otoczone prawie przez przeszło 100-tysięczną armię polską z dostateczną artylerią mogącą zdruzgotać i zająć Gdańsk, zanim regularna armia niemiecka zdoła tam przybyć. Tak mniej więcej będzie przedstawiała się sytuacja lokalna, kiedy kryzys dojdzie do punktu kulminacyjnego, prawdopodobnie w sierpniu na sygnał senatu gdańskiego przez proklamowanie „anschlussu" z Rzeszą...

W tym czasie oddziały „wolnego korpusu" zajmą wszystkie strategiczne punkty na terytorium Wolnego Miasta, usuną polskie władze celne i władze pocztowe, lecz regularne jednostki wojsk niemieckich nie wystąpią w pierwszej chwili. Całemu zamachowi będzie nadany charakter afery wewnętrzno-gdańskiej. A wtedy, jeśli armia polska będzie usiłowała zająć miasto jak przewiduje konstytucja gdańska, Niemcy ogłoszą Polaków za napastników — stroną agresywną.

Od chwili proklamowania „anschlussu" dalszy rozwój kryzysu będzie zależał od tego, czy Polacy będą walczyli. Jeżeli zawahają się choć na parę godzin, aby zasięgnąć rady francusko-angielskiej, pójdą za przykładem czecho-słowackim i podzielą ten sam los. Jeśli zaś pomaszerują z miejsca, mogą liczyć na bezzwłoczną pomoc anglo-francuską".

Relacje amerykańskiego dziennikarza są mocno spóźnione, ale ciekawe, a niektóre zwroty są nadal aktualne.

Wypalić gorącym żelazem

Wielka afera szpiegowska wykryta we Francji wstrząsnęła opinię francuską.

„Śledztwo — komunikuje korespondent „Gońca Warszawskiego" — w sprawie afery szpiegowsko-propagandowej, wykrytej w Paryżu, toczy się nadal i okryte — jest ścisłą tajemnicą. Wiadomo, tylko, że urzędnicy Surete Nationalu" przeprowadzili w ostatnich dniach — wiele rewizyj i aresztowań.

Niektóre dzienniki paryskie donoszą, że wśród aresztowanych znajdują się osobistości postawione znacznie wyżej, niż to przypuszczała opinia publiczna.

Aresztowań dokonano również na prowincji, przy czym specjalne nasilenie przybrały one w Strassburgu i Lionie.

Niemcy posiadały na terenie Francji specjalną „piątą kolumnę", która rozporządzając dużym aparatem organizacyjnym i wielkimi środkami finansowymi, prowadziła rozkładową robotę, nie cofając się przed posługiwaniem się korupcją. Toteż — francuska opinia publiczna wdzięczna jest Daladierowi, który zapowiedział, że raka propagandy niemieckiej zoperuje i zniszczy radykalnie".

„Ach, ci Czesi!"

Praga, 20. VII. (PAT). Wydawana w Czechach prasa niemiecka oburza się na postępowanie niektórych urzędów czeskich, które, jak pisze, nie widzą, czy też nie chcą widzieć ostatnich zmian. Prasa ta donosi, że urząd pocztowy w Jihlawie wystawia dotychczas rachunki za telefony wyłącznie w języku czeskim i to nawet dla abonentów niemieckich, przy czym Plac Adolfa Hitlera jest nadal na adresach nazywany Placem Masaryka.

Dr Leon Rymar

Na kogo spadnie odpowiedzialność za stan szkolnictwa zawodowego

II.

Na skutek takiego stanu rzeczy jaki jest obecnie, nauczyciele w gimnazjum przemysłowym (technicznym) starają się z uczniami **przerobić wszystko**, choćby z grubsza w szkole, w przekonaniu, że przez niewielką pracę w domu potrafią uczniowie przyswoić sobie i utrwalić to, czego program minimalny od nich musi wymagać. **Doświadczenia 4-letnie wykazały jednak, że na pracę w domu liczyć nie można z przyczyn, podanych w poprzednim artykule.**

Korzystanie z nauki w szkole jest prawie niemożliwym dla ogółu młodzieży, z **powodu braku wyrobionej pamięci**, zdolności do uważania i skupiania uwagi, co już podkreślałem, pisząc o wynikach pracy w szkołach ogólnokształcących.

Uczeń posiadający jako taką pamięć jest białym krukiem w dzisiejszej szkole. W tych warunkach praca w gimnazjum przemysłowym nie może osiągnąć rezultatów, a realizacja programu choćby w minimalnym zakresie jest dosłownie — s a m o o s z u k i w a n i e m się tak, gdy chodzi o przedmioty ogólnokształcące, jak i o fachowe teoretyczne.

Uczniowie, mający w gimnazjum przemysłowym **szereg przedmiotów ogólnokształcących, uważają się głównie za kandydatów do liceów i skutkiem tego praca warsztatowa nie jest dla nich celem głównym w ich pojęciu.** Marzeniem prawie wszystkich uczniów jest liceum i politechnika. A przecież

zasadniczą myślą nowego ustroju szkolnictwa zawodowego jest to, by ono dostarczało życiu gospodarczemu, przygotowanych pracowników dla każdego rodzaju pracy, na różnych poziomach.

Dlatego też każdy typ szkoły jest w sobie zamkniętą całością, a nie jest pomyślany jako podbudowa dla szkoły wyższej. Każdy typ daje skończone wykształcenie i chleb do ręki. **Gdyby gimnazjum przemysłowe miało przygotowywać kandydatów do liceów, to mijałoby się z swym celem.**

Ustawa bowiem określa wyraźnie, że tylko uczniom wybitnie uzdolnionym ma się umożliwić dalsze kształcenie. Kto ma decydować o tej wybitności **— ustawa nie mówi.** Skoro zaś wszyscy uczniowie gimnazjum zawodowego mają w zasadzie prawo ubiegania się o dostęp do liceów, a tę drogę otwiera egzamin, nic dziwnego że

każdy uczeń, którego na to stać finansowo, uważa się za wybitnie uzdolnionego do liceum.

Kariera wykwalifikowanego robotnika, czy rzemieślnika, przed którym stoją wszystkie możliwości życiowe, — nie uśmiecha się absolwentom gimnazjum przemysłowego. Winą tego jest **p r z e ł a d o w a n i e p r o g r a m ó w gimnazjum przemysłowego przedmiotami o g ó l n o k s z t a ł c ą c y m i, które nastawiają ich na u c z o n o ś ć i na wiedzę intelektualną, zamiast rozbudzać w nich zamiłowanie do pracy warsztatowej**, a tym samym do zawodu **praktycznego**, co jest **właśnie** zasadniczym celem gimnazjum zawodowego.

Pokutuje u nas ciągle jeszcze, zwłaszcza w Małopolsce, dawne nastawienie psychiczne społeczeństwa, odnośnie do stanu średniego. Gdy pytałem się **jednego i drugiego ucznia, dlaczego pragnie iść do liceum odpowiadali z rozbrajającą naiwnością, że rodzice nie życzą sobie, aby byli r z e m i e ś l n i k a m i czy r o b o t n i k a m i. Inni zaś odpowiadali, że nie chcą być w wojsku prostymi żołnierzami tylko o f i c e r a m i, a stopień oficera mogą uzyskać dopiero po liceum.** I to zjawisko występuje nie tylko w gimnazjum przemysłowym, ale także w innych zawodowych.

Gdyby zatem stan ten miał się utrzymać w szkołach zawodowych typu gimnazjalnego, to nie mogłyby one spełnić zadań do których zostały powołane.

Gimnazjum przemysłowe nie dostarczałoby życiu przemysłowemu potrzebnych mu pracowników, a gimnazjum kupieckie — pracowników handlowych stanowi kupieckiemu.

Bardzo trudno bowiem pogodzić się absolwentowi gimnazjum kupieckiego z tym, że wszedłszy do zawodu kupieckiego stanie za lada najpierw w roli praktykanta, a po tym subiekta i będzie spełniać niejednokrotnie pracę, która w jego pojęciu nic odpowiada jego wykształceniu.

Świadomość, że gimnazjum przemysłowe tak rozbudowane jak jest dzisiaj, z takimi programami i taką liczbą godzin — nie spełni swego zadania — **jest dziś p o w s z e c h n ą wśród całego nauczycielstwa szkół zawodowych — technicznych.** Dał temu wyraz w Krakowie Zjazd dyrektorów szkół technicznych okręgu krakowskiego z województw kieleckiego i krakowskiego. Wyrażono tam zdanie o konieczności daleko sięgających zmian w treści tego typu szkoły zawodowej, która nie może w obecnym stanie rzeczy odegrać właściwej jej przeznaczeniu roli.

Zdaje sobie sprawę z tego, widać także i **samo Ministerstwo, przystępując ostatnio do tworzenia 3-letnich gimnazjów przemysłowych**, które nie obarczone takimi rozbudowanymi programami, z położeniem głównego akcentu na pracy warsztatowej, mogą również dobrze spełnić zadanie, jakich wymaga życie gospodarcze Polski.

Zadania te spełniała doskonale dawnego typu **szkoła rzemieślnicza**, której wychowankowie nastawieni byli przede wszystkim na pracę warsztatową. **Przychodzili do szkoły ze świadomością, iż mają być rzemieślnikami lub wykwalifikowanymi robotnikami.** Przedmioty teoretyczne, w minimalnym zakresie i ilości, **nic przewracały im w głowie.** Jeśli mieli dalsze ambicje po odbyciu 2-letniej praktyki, wracali do szkoły mistrzów maszynowych, dzięki czemu po ukończeniu tej szkoły polepszali swoje szanse życiowe i mieli otwartą drogę do dalszej pracy. Obecnie gimnazjum 3-letnie ma dziś podobne zadanie do spełnienia i te same otwiera możliwości swym absolwentom.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy

Czteroletnie życie nowego ustroju szkolnictwa tak ogólnokształcącego jak i zawodowego wykazało jego b r a k i na każdym stopniu nowych typów szkół. **Obowiązkiem władz szkolnych jest dziś zastanowić się nad przyczynami niedomagań i kwestią jak je usunąć w najbliższej przyszłości.** Wymagać to będzie niezawodnie wielkiego trudu, który jednak ponieść trzeba, aby **szkoła polska mogła spełnić swoje zadanie na każdym polu pracy dla dobra Państwa i Narodu. Trzeba mieć odwagę przeciąć ten węzełek i spojrzeć prawdziwej rzeczywistości w oczy.**

Programowa przebudowa obecnego 4-letniego gimnazjum zawodowego jest sprawą bardzo p i l n ą i **olbrzymiej wagi.** Przeciąganie załatwienia tej sprawy przekreśla zamierzania ustawodawcy, który marzył o dostarczeniu życiu gospodarczemu inteligentnych, świadomych swych obowiązków pracowników, co zwłaszcza w tak szybko uprzemysłającej się dziś Polsce ma znaczenie niesłychanie doniosłe.

Na kogo więc zatem spadnie o d p o w i e d z i a l n o ś ć, jeśli cel szkolnictwa, które miało dostarczyć wykwalifikowanych robotników czy rzemieślników przemysłowi — **nie zostanie osiągnięty?**

Pytanie to jest niezwykłej wagi, na które trzeba koniecznie odpowiedzieć, ze względu na przyszłość i na dobro polskiego życia gospodarczego.

——ooo——

ECHA

Ozon contra Ozon

(h) **„Słowo“** drukuje w rubryce „Głosy Czytelników“ list p. Gruszczyńskiego, który ujawnia bardzo wesołe sprawy z niwy państwowotwórczej na Polesiu:

„Ma Brześć ostatnio — pisze p. Gruszczyński — sensację prasową. Taka to tam zresztą i prasa na Polesiu! Aleć zawsze jest tygodnik, wychodzący raz na miesiąc p. n. „Polesie“ i miesięcznik, ukazujący się co kilka miesięcy p. n. „Ruch Polesia“. „Polesie“ jest pismem wybitnie ozonowym, zaś „Ruch Polesia“ — antyozonowym. Lecz najciekawsze jest to, że redaktorem ozonowego „Polesia“ i antyozonowego „Ruchu Polesia“ — jest jeden i ten sam człowiek, niejaki p. Kazimierz Czarnocki, onże szef propagandy Ozonu na województwo poleskie. Otóż ostatnio p. Kazimierz Czarnocki, jako redaktor ozonowego Polesia doniósł swym czytelnikom, że ostatni numer antyozonowego Ruchu Polesia, redagowany przez szefa propagandy poleskiego Ozonu (sic) — został skonfiskowany. Przy okazji tej konfiskaty wyszło na jaw, że antyozonowo nastawiony szef propagandy... Ozonu nie jest wcale członkiem... zwalczanej przez siebie organizacji, toteż kazano mu na gwałt złożyć deklarację, co podobno przed paru dniami uczynił.

Śmieją się ludziska w kułak z tej ozonowo antyozonowej zabawy i to jest chyba jedyną dobrą stroną tego skądinąd koszmarnego zjawiska.

Ale to jeszcze nie koniec tej hecy prasowej. W miesiącu czerwcu wspomniany tygodnik „Polesie“ ukazał się raz jeden tylko, mianowicie 27 czerwca, lecz z datą 1—17 czerwca. Ciekawsi poczęli dociekać jaka mogła być przyczyna takiego dziwnego datowania pisma. Okazało się wówczas, że w numerze znajduje się kilka ogłoszeń komorniczych, w których to ogłoszeniach terminy różnych licytacyj wyznaczone były przed 19 czerwca. Wówczas stało się jasnem dlaczego „Polesie“ było antydatowane. Ale wmieszał się podobno do tego prokurator i obecnie antyozonowo-ozonowy szef propagandy na Polesiu ma wiele nieprzyjemności. — Podobno i PAT, któremu poleski Ozon narzucił p. Czarnockiego na korespondenta też się z takiego obrotu sprawy nie cieszy, bo kto wie, czy nie trzeba będzie zwracać komornikom pieniędzy za ogłoszenia, które się ukazały, a jednak nie...“

Do tej historii nie potrzeba żadnych komentarzy. Można co najmniej pogratulować poleskiemu Ozonowi doboru współpracowników, a p. Czarnockiemu — sprytu. hel.

Ustawa o rejestrowym zastawie na maszynach

W nrze 60 Dziennika Ustaw R. P. ukazała się ustawa dotycząca rejestrowego zastawu na maszynach i aparatach. W myśl tej ustawy rejestrowe prawo zastawu można ustanawiać na nowych nieużywanych maszynach i aparatach, nabywanych dla zakładów przemysłowych i rzemieślniczych:

Prawo to może być ustanowione wyłącznie z tytułu ceny kupna na rzecz sprzedawcy lub też na rzecz instytucji kredytowych, które udzieliły kupującemu pożyczki na zakup nowych maszyn — **do wysokości pożyczonej na ten cel sumy.** Ustawa ta ma duże znaczenie dla akcji inwestycyjnej poszczególnych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych.

Wiadomości sportowe

Eliminacyjny bieg kelnerów

We środę na torze „Cracovii“, w ramach popularnej „środówki“, odbyły się eliminacyjne zawody zręczności pracowników gastronomicznych. W pierwszym przedbiegu (dyst. 3.000 m) zwyciężył p. Specjalny w czasie 21:18 przed Kuliszstalem i Gontarzkiem. W drugim przedbiegu pierwszy na metę wpadł Zdz. Pankowicz w najlepszym czasie dnia 20:14 przed Kadłuszką i J. Pankowiczem. W finale, po „morderczej“ walce zwyciężył Kadłuszka przed doskonale prezentującym się Pankowiczem. Zwycięzca udaje się do Gdyni (na ogólno-polski bieg) na koszt f-my Ovomaltina.

Nadto odbyły się biegi kolarskie. Pierwszy bieg za prowadzeniem motorów na 5 okr. toru wygrał Lazar II przed Kapłańskim, drugi bieg na tym samym dystansie wygrał Nalepa przed Stellą. Wyścig amerykański parami na 20 okr. toru wygrała para Kupczak—Pieróg czas 11.49, drugie miejsce o 200 m w tyle zajęli Dąbrowiecki—Janik, trzecie Nalepa—Kruk.

LEKKOATLECI POLSCY JADĄ DO LONDYNU.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Londynu, które się odbędą 7-go sierpnia, zamiast Gierutty pojedzie definitywnie Soldan.

Ponadto wyjeżdżają Kusociński i Staniszewski. Początkowo Kusociński zrezygnował z wyjazdu ze względu na wrzód na nodze, ale obecnie ponieważ nasz rekordzista czuje się już zupełnie dobrze, weźmie on jednak udział w zawodach.

867 tys. robotników przy pracy w wielkim przemyśle

Według ostatnich danych, przy końcu maja zatrudnionych było w górnictwie, hutnictwie i większych zakładach przemysłu przetwórczego (20 i więcej robotników) **ogółem 867.150 ludzi.** Cyfra ta stanowi wzrost o blisko 15 tysięcy w ciągu maja i wykazuje, że stan zatrudnienia w analogicznym momencie przed rokiem **był o przeszło 60 tysięcy niższy.**

Szczególnie znacznie wzrosło zatrudnienie w górnictwie węglowym, **bo o 20 tysięcy, w hutnictwie żelaznym o 12 tysięcy, w przemyśle metalowym o 15 tysięcy, chemicznym o 6 tysięcy, elektrotechnicznym o 3½ tysiąca itp.** Według szacunkowych obliczeń, stan zatrudnienia w średnim i wielkim przemyśle **zbliża się już obecnie do 900.000 ludzi.**

Ulgowe świadectwa przemysłowe

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o podatku przemysłowym i art. 15 ust. 11 ustawy o podatku obrotowym zarządziło co następuje:

„Wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, co do których wysokość należności podatkowej w zakresie świadectw przemysłowych ustala się w zależności od ilości zatrudnionych pracowników (robotników), a które w okresie od dnia 1 lipca 1939 r. do dnia 31 grudnia 1939 roku powiększą ilość zatrudnionych pracowników (robotników) ponad najwyższą normę, przewidzianą w taryfie świadectw przemysłowych, względnie w okólniku z dnia 26 listopada 1937 r. — **zwolnione będą od obowiązku dopłaty do przewidzianej w ustawie o państwowym podatku przemysłowym ceny świadectw przemysłowych wyższej kategorii.**

Ulga powyższa dotyczy tych przedsiębiorstw, które w dn. 30 czerwca r. b. posiadały właściwe świadectwa przemysłowe na r. 1939, tj. odpowiadające przepisom ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz postanowieniom wymienionego wyżej okólnika i indywidualnym postanowieniom władz skarbowych w zakresie ulgowych świadectw przemysłowych na 1939 r.

——oOo——

Radio

HALLO — RADIOSŁUCHACZE!

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwraca się do P. T. radiosłuchaczy z uprzejmą prośbą, o ofiarowanie Komitetowi starych, nienadających się już do użytku odbiorników, oraz luźnego radiosprzętu w postaci kondensatorów, transformatorów, oporów, słuchawek, głośników i t. p. Aparaty te odpowiednio przerobione, Komitet przekaże najbiedniejszym szkołom i świetlicom.

Nazwiska offarodawców będą podawane przez mikrofon. Datki prosimy kierować pod adresem: Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju Zarząd Wojewódzki, Kraków, ul. Z. Wróblewskiego 6.

——oOo——

DWA RAZY DZIENNIE NADAJE POLSKIE RADIO AUDYCJE W JĘZYKACH OBCYCH. Zainteresowanie, jakim cały świat darzy dziś Polskę, znajduje swój wyraz również w audycjach Polskiego Radia, które stara się obiektywnie informować słuchaczy zagranicznych o stanowisku polskiej polityki i polskiej ocenie zdarzeń międzynarodowych. —

Audycje w językach obcych nadawane są przez Polskie Radio dwa razy dziennie. W późnych godzinach wieczornych od godz. 23.05 — audycje w językach: niemieckim, angielskim, włoskim i węgierskim Warszawa I, przy czym audycje w języku niemieckim transmitowane są również przez Toruń.

W godzinach wcześniejszych audycje w języku obcym nadają Katowice w następujących terminach: godz. 20.000 — 20.05 audycja w języku słowackim; godz. 20.05—20.15 audycja w języku czeskim; godz. 20.15—20.25 audycja w języku niemieckim. —

Jak się dowiadujemy, audycje te słuchane są z ogromnym zainteresowaniem.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 22 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka; 7.45 Koncert; 8.15 „Pogoda w Orłow;e“; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Teatr wyobraźni; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka; 16.20 Płyty; 16.45 Kronika wydarzeń w technice; 17.05 Muzyka do tańca; 18.00 Mało znane utwory; 19.00 Wesoła powieść radiowa; 19.20 Rezerwa; 19.30 Audycja dla Polaków za granicą; 20.00 Muzyka ludowa; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycja informacyjna; 21.00 „Miłostki ułańskie“; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie informacje; 23.05 Informacje w języku: niemieckim i angielskim; 23.20 Muzyka taneczna.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 17.00 Arie i pieśni polskie; 17.30 Płyty; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie i pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.25 Płyty; 14.20 Z życia organizacyj rolniczych; 14.35 Audycja lokalna; 17.00 Wiadomości bieżące i program na jutro 17.10 Płyty; 17.50 „Aktualność“; 20.25 Rozmowa ze słuchaczami; 20.35 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Muzyka obiadowa; 17.00 Muzyka do tańca; 20.00 Informacje w języku: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35 Wiadomości sportowe.

——oOo——

Żydzi w handlu zbożem

Udział żydów w handlu zbożem w Polsce **jest b. znaczny. I tak w skupie zboża żydzi stanowią 90 proc., lnu — 88,5 proc. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa trudniące się sprzedażą zbóż, udział żydów wynosi 78 proc.**

W sprzedaży towarów rolnych i artykułów dla potrzeb rolnictwa **udział żydów wyraża się cyfrą 60 proc.**

Z Izby Przemysłowo-Handlowej

W związku z wprowadzeniem przez Min. Przemysłu i Handlu obowiązku rejestracji wszystkich firm eksportujących cebulę, zainteresowani mogą się zgłaszać w Wydziale Handlu Zagranicznego I. P. H. w Krakowie, celem zapoznania się z obowiązującymi przepisami i warunkami wpisu.

Nowe „metody“ niemieckiej policji

Poznań, 20. VII. (Tel.). Polska Straż Graniczna znalazła w rejonie rzeczki Odry 55-letnią kobietę — jak się później okazało Ruchlę Flieder, żydówkę — w stanie najwyższego wycieńczenia. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że policja niemiecka wygłodzoną kobietę „przerzuciła„ przez granicę bez żadnego pożywienia i dokumentów.

Uczelnie szpiegowskie w Niemczech

Paryż, w lipcu.

Czarne dni, jakie w ostatnich miesiącach nastały **dla wywiadu niemieckiego za granicą, zwróciły** uwagę szerokiej opinii na **działalność szpiegowską III Rzeszy.** Bardziej interesujących się tą sprawą nie zadowoliły jednak li-tylko suche komunikaty władz; i tak np. prasa francuska ogłasza szereg danych, dotyczących wewnętrznej **organizacji sztabu szpiegowskiego w Niemczech.** Jak się okazuje, sztab ten jest nadzwyczaj starannie przygotowywany, a **„agenci specjalni“** wywiadu niemieckiego **przechodzą długie i uciążliwe przeszkolenie** w kraju, zanim zostaną uznani za nadających się do „r o b o t y“ w państwach obcych. Naturalnie, że te normy obowiązują tylko „e l i t ę“ wywiadu, która w przyszłości **obejmie na rozkaz p. von Ribbentropa, Himmlera czy gen. Nicolai kierownicze funkcje za granicą.** Poza nimi istnieją tysiące agentów „zwyczajnych“, rekrutujących się z funkcjonariuszów policji, z emigrantów politycznych, z przedstawicieli różnych warstw społecznych, zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Adept sztuki szpiegowskiej przechodzi wyszkolenie w specjalnej szkole. Takich szkół szpiegowskich jest na terenie Niemiec, jak podaje „Paris-Soir“ — kilkanaście. Jedną z najznakomitszych „**u c z e l n i**“ tego rodzaju jest **szkoła prof. Jewicha.** Nazwisko to, nie mające zbyt germańskiego brzmienia, wydaje się raczej być **pseudonimem jakiejś z wybitniejszych osobistości wywiadu niemieckiego.**

— Czego można się w takiej szkole nauczyć? **Wszystkiego, co jest i może być potrzebne w prowadzeniu wywiadu na obcym terenie. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest wiek poniżej 30 lat i doskonały stan zdrowia kandydata.** Odpowiednich manier towarzyskich i wychowania nabierze już na wykładach. Poza tym wstępne „studia“ obejmują **naukę obcych języków, i dokładne zaznajomienie się ze zwyczajami tego kraju, któremu agent „poświęci“ po tym swoją działalność.**

Do tego dochodzi jeszcze zapoznanie się z organizacją antyhitlerowskich związków, istniejących za granicą.

Pomyślne przejście tego niejako wstępnego kursu upoważnia „**s ł u c h a c z a**“ do **zapoznania się z istotnymi tajnikami sztuki szpiegowskiej. Nauka** techniczna obejmuje tu ćwiczenia wzrokowe, pamięciowe i słuchowe, na które kładzie się specjalny nacisk. **Szpieg dzisiejszy nie ma prawa niczego notować.** Wszystkie jego obserwacje, wszelkie cyfry mogą być spisane jedynie w pamięci, a dopiero przy spotkaniu na neutralnym gruncie przekazane osobie drugiej.

Do ćwiczeń tych „**profesorzy**“ **posługują się chętnie różnymi filmami kryminalno-szpiegowskimi.** „Słuchacz“ stara się spamiętać wszelkie szczegóły i drobiazgi akcji, wygląd bohaterów — po czym po pewnym czasie poddany będzie badaniom, weryfikującym jego spostrzegawczość i pamięć. W dalszym ciągu zapoznaje się w takiej szkole z różnymi sposobami i rodzajami szyfrów. Tę gałąź „**w i e d z y**“ należy przejść szczególnie starannie, albowiem szyfry są stale zmieniane, przyszły więc „agent specjalny“ winien je jak najlepiej poznać.

Ostatni wreszcie etap, to zapoznanie słuchacza z całokształtem zagadnień wojskowych, gospodarczych, społecznych itp. Musi się on doskonale orientować zarówno w najnowszych wynalazkach z dziedziny wojskowej, jak i w szeregu skomplikowanych zagadnień ekonomicznych.

Jak widać z powyższego, droga prowadząca do przyszłej „kariery“ w służbie wywiadowczej nie jest tak prosta. „Słuchaczom“ stawia się duże wymagania. Po zakończeniu egzaminu zostaje on przekazany jednemu z trzech kierowników akcji propagandowo-szpiegowskiej poza granicami Rzeszy: **Ribbentropowi, Himmlerowi lub gen. Nicolai,** tam jeszcze otrzyma dodatkowe instrukcje, po czym nic już nie stoi na przeszkodzie, aby dostał się z kolei pod „**o p i e k ę... kontrwywiadu jednego z państw obcych.**

I na tym — zazwyczaj — kończy się „kariera“ wychowanka „uczelni szpiegowskiej“ w Niemczech.

A. P.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 21 LIPCA. Św. Jędrzeja Żórawka i Benedykta, pustelnika. — Św. Praksedy, dziewicy.

Wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 19.45. Długość dnia 16 godzin 6 minut.

:ooo:

Kronika krakowska

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA WYDZIAŁU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO. Dotychczasowy naczelnik Wydziału Społeczno-politycznego p. Muchniewski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie. Na jego miejsce naczelnikiem Wydziału został mianowany p. Kazimierz Sambor, dotychczasowy naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego w stanisławowskim Urzędzie Wojewódzkim.

UTWORZENIE SEKCJI MŁODYCH STRONNICTWA PRACY. W lokalu Stronnictwa Pracy, przy ul. Radziwiłłowskiej 19, odbyło się posiedzenie Stronnictwa z udziałem zaproszonych delegatów młodzieży, na którym została ukonstytuowana Sekcja Młodych Stronnictwa Pracy. Kierownictwo Okręgu Krakowskiego objęli pp. Adam Żyłows i Witold Wojdyłło, zaś na terenie Krakowa miasta i powiatu p. Mieczysław Gębala.

ROWERY GINĄ... We środę o godz. 19 skradziono z bramy domu przy ul. Starowiślnej L. 82 pozostawiony na chwilę bez opieki rower męski, wartości 80 zł, na szkodę Józefa Mandackiego.

NIETRZEŹWY ROBOTNIK ZŁAMAŁ NOGĘ. We środę o godz. 14.30 Józef Kofin, robotnik, idąc w stanie nietrzeźwym ulicą Okopy, upadł na jezdnię i złamał lewą nogę powyżej kolana. Kofina przewiozło Pogotowie Ratunkowe do Szpitala św. Łazarza.

:oOo:

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Piątek, 21. VII. „Szkarłatne róże", komedia Aldona de Benedetti'ego. Początek o godz. 20.

Sobota, 22. VII. „Szkarłatne róże, komedia Aldona de Benedetti'ego. Początek o godz. 20.

Niedziela, 23. VII. „Szkarłatne róże", komedia Aldona de Benedetti'ego. Początek o godz. 20.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Miłość w kajdanach" (Charles Boyer) i „Expres na szlaku Indian".
APOLLO: „Wyspa złudzeń".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 21—24 lipca 1939 roku włącznie: „Hotel w Tyrolu" (Mary Astor, Frank Morgan).
L. O. P. P.: „Przygoda w Szanghaju" (Dolores del Rio) i „Kadeci marynarki".
PROMIEŃ: „Białe Sztandary".
SCALA: „Pierwsza miłość" (Mickey Rooeny).
STELLA: „Królowa przedmieścia" (Grossówna, Sielański).
SZTUKA: „Tajemnicze promienie".
ŚWIT: 1) „Mądrala" (Miriam Hopkins), 2) „Poszukiwany bohater" (Cecylia Parker).
UCIECHA: „Zeznanie Szpiega" (Confessions of A Nazi Spy).
WANDA: „Alarm", w rol. gł. Pierre Fresnay, Rolf Vanka.

—oOo—

REPREZ. CYRK STANIEWSKICH róg Alei Mickiewicza (obok Akademii Górniczej, codziennie wieczorem 8.30, pop. o 4.30 **światowy program atrakcji.**

Wycieczka Polaków z Ameryki

wyniosła miłe wspomnienia z Krakowa

We czwartek opuściła Kraków **wycieczka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.** Rano o godzinie 7.40 odbyło się na głównym dworcu pożegnanie wycieczki. Dzieci, ubrane w stroje krakowskie, wręczyły uczestnikom wycieczki kwiaty i deklamowały wiersze. Imieniem uczestników wycieczki podziękował za gościnę prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego p. **Józef Kania.**

Goście odjechali o godz. 8.20 do **Zakopanego,** gdzie zatrzymają się trzy dni, po czym pojadą do **Lwowa, gdzie będą** bawić dnia 24 i 25 lipca. Następnie wycieczka uda się do **Warszawy** i tu dnia 28 nastąpi jej rozwiązanie. Część uczestników wycieczki pojedzie do **Rzymu,** gdzie będzie przyjęta **na audiencji przez Ojca Świętego.**

Kobieta rzuciła się pod pociąg

w Bronowicach

We czwartek o godzinie 10.40 w Bronowicach Małych jakaś kobieta rzuciła się pod pociąg, jadący z Krakowa do Katowic. Kierownik szkoły, który właśnie wyglądał przez okno swego mieszkania, widział tę straszną scenę i natychmiast pobiegł do nasypu, gdzie zastał rozszarpane zwłoki samobójczyni, leżące w kałuży krwi. Kierownik zawiadomił o wypadku posterunek policji w Bronowicach Małych. Na miejsce wypadku udał się kierownik posterunku w towarzystwie kilku funkcjonariuszy i wszczęto dochodzenia w celu ustalenia tożsamości samobójczyni.

Jak ustalono, samobójczyni nazywa się Antonina Trusiówna. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek, jutro w sobotę oraz w niedzielę świetna komedia Aldona de Benedetti'ego **„Szkarłatne róże".** W sztuce, opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego, udział biorą: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI: P. Edward M. Kraków. Podzielamy zdanie Pańskie co do sztuki „Dziś flagi", z drugiej jednak strony jesteśmy zdania, że należy uwzględnić ciężkie warunki pracy krakowskich artystów.

—oOo—

Pogrzeb śp. dra Władysława Ekierta

W środę po południu odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. dra Władysława Ekierta, zmarłego dnia 17 lipca b. r. w Krakowie.

Ś. p. mec. Władysław Ekiert był długoletnim prezesem Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych w Porębie Wielkiej dla uczniów gimn. krakowskich. Na tym stanowisku położył ś. p. dr Wł. Ekiert niespożyte zasługi. Zmarły był wielkim przyjacielem młodzieży, toteż Jego śmierć wywołała wielki żal w kołach młodych.

Protest lokatorów przeciw podwyżce komornego

Wobec żądań właścicieli realności podwyżki komornego w nowych domach jak i wyjętych spod ustawy o ochronie lokatorów — interweniowała w tej sprawie delegacja Związku Lokatorów u wicewojewody **Długockiego.** Jak o tym pisaliśmy w ostatnich czasach właściciele realności w związku z nałożeniem na nich podatku drogowego podnoszą komorne w nowych domach i domach wyjętych spod ustawy o ochronie lokatorów, a to od mieszkań o 10—20 proc., zaś od lokali handlowych do 50 proc. i wyżej. Wicewojewoda przyrzekł sprawą tą bliżej się zająć.

O beatyfikację polskiej męczennicy

Trzydzieści pięć lat temu, dnia 13 sierpnia 1904 roku zginęła śmiercią męczeńską w niemieckiej kolonii Nowego Pomorza obok Nowej Gwinei polska zakonnica s. Aniela (Wilhelmina Balko), urodzona 7 października 1875 r. w Zaleszczykach w Małopolsce Wschodniej. Padła pod razami maczug pogan w chwili, gdy własną osobą chciała zasłonić Najśw. Sakrament przed zniewagą ze strony plemienia tubylczego.

W krakowskich kołach katolickich powstała obecnie myśl wszczęcia starań o beatyfikację siostry Anieli.

Piorun uderzył w antenę

We wtorek o godz. 19.45 podczas burzy piorun uderzył w antenę radiową na domach przy ul. Barskiej Nr. 48, 50 i 52, uszkadzając aparaty radiowe. W mieszkaniu Jana Kozy przy ul. Barskiej Nr. 52 piorun spowodował mały pożar od aparatu radiowego. Mieszkańcy sami pożar ugasili. Wypadku w ludziach nie było.

Aktualności krakowskie

Radny miasta Krakowa w Berezie. — Odpowiedź młodzieży na skreślenie „symbolicznej" jednozłotówki. — „Urlop" dra Drobnera. — Czy zanik sztuki wymowy?.

Przed kilku dniami podaliśmy komunikat o odesłaniu do Berezy radnego miejskiego dra Leona Feinera.

Któż to był dr Feiner?

W Radzie Miejskiej należał do dwuosobowego klubu „Bundu". Mimo pozornej odrębności radni z „Bundu" tworzyli pewną całość z klubem socjalistycznym i występowali z reguły solidarnie ze socjalistami.

Radny Feiner nie odznaczał się na terenie Rady niczym wybitnym. Przemawiał bardzo rzadko zabierając głos tylko w rzeczach drugorzędnych. Mówił głosem spokojnym, słuchano go niewiele, tym bardziej, że trzeba było dobrze wytężyć słuch, aby go usłyszeć.

Robił wrażenie burżuja, co kłóciło się z jego wystąpieniami mającymi zabarwienie czerwone.

Okazuje się, że ten czerwony trybun, rzucający gromy na kapitalistów, sam nie gardzi bynajmniej kapitałem i jest właścicielem kamienicy i parceli budowlanej. No! a dodajmy do tego, że p. Feiner był adwokatem (podobnie jak i jego towarzysz dr Schreiber), wówczas dojdziemy do przekonania, że jednak łatwo pogodzić rolę typowego „burżuja" z rolą „o b r o ń c y p r o l e t a r i a t u" i trybuna ludu.

Komunikat urzędowy stawia drowi Feinerowi bardzo ciężkie zarzuty. Dowiadujemy się, że rozwijał on działalność, zmierzającą do „wywołania antagonizmów i zadrażnień pomiędzy poszczególnymi grupami społeczeństwa", że „jest znany ze swych sympatii do ruchu komunistycznego", że w czasie wojny polsko-bolszewickiej był internowany pod zarzutem „p r o p a g a n d y k o m u n i s t y c z n e j" i że był zwolennikiem jednolitego frontu z Komunistyczną Partią Polski.

Chyba dość...

* * *

Dr Feiner „wsławił się" jednym „wyczynem" jako radny miejski. On to postawił wniosek, aby ze stypendiów dla krakowskiej młodzieży akademickiej s k r e ś l i ć 1 zł, co miało być oznaką potępienia za ostatnie wydarzenia na terenie akademickim (które zresztą nie miały miejsca w Krakowie!).

W rzeczywistości miał być to akt zemsty na młodzieży za to, że nie chce iść na podwórko żydowsko-socjalistyczne i nie chce wyznawać „religii" Marksa.

Jak wiadomo, wniosek dra Feinera został uchwalony przez większość socjalistyczno-żydowską...

W odpowiedzi na tę prowokacyjną uchwałę młodzież akademicka postanowiła nie przyjąć stypendiów.

* * *

Dr Feiner nie jest pierwszym radnym miasta Krakowa, stojącym pod zarzutem komunizmu. W poprzedniej Radzie do najbardziej ruchliwych radnych należał dr B o l e s ł a w D r o b n e r. Otóż ten radny skazany został przez sąd krakowski na trzy lata więzienia za zdradę stanu. Część kary już odcierpiał, obecnie zaś otrzymał "urlop", przedłużany z miesiąca na miesiąc i przebywa w Ojcowie.

W przeciwieństwie do dra Feinera dr Drobner był dobrym mówcą. Kiedy zabierał głos, ustawały szmery i wszyscy chętnie słuchali jego dowcipnych i ze swadą wygłaszanych przemówień.

* * *

Obecna Rada Miejska nie posiada dobrych mówców. Wielu radnych po prostu odczytuje przyniesione „wypracowania", zresztą nieraz bardzo ciekawe i dobrze opracowane. Ale zawsze jednak taki „odczyt" nie działa tak na słuchaczy jak żywe słowo, wypowiedziane bezpośrednio „z pamięci".

Czyżby u nas do tego stopnia zaginęła sztuka wymowy? Doprawdy aż przykro patrzyć na „mówców", którzy kilkuminutowego przemówienia nie potrafią wygłosić bez zaglądania do trzymanych w ręce kartek... T. M.

—oOo—

Sygnatura: I. Km. 1143/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5/6, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lipca 1939 r. o godz. 13-tej w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 33, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 50 ubrań męskich różnych — oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
w. z. **Julian Sutyła.**

Sygnatura: I. Km. 110/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5/6, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lipca 1939 r. o godz. 13-tej w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 9, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Michała Wojtali, składających się z urządzenia jadalni, sypialni, gabinetu i innych mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 8.500.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
w. z. **Julian Sutyła.**

PRZEDŁUŻENIE TERMINU SKŁADANIA OFERT.

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, przedłuża termin składania ofert na wykonanie centralnego magazynu na stacji Jasło — do dnia 26 lipca 1939 r. godz. 10.30“.

W związku z wyjazdami wakacyjnymi zawiadamiamy P. T. Czytelników, że każdorazową zmianę adresu załatwiamy bezpłatnie.

Admin. „GŁOSU NARODU“

Sygnatura: Km. 597/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie — Leon Faleński — mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego Nr. 224, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 sierpnia 1939 r. o godz. 10-tej w Krynicy, u zobowiązanych — odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Kmietowicza i tow. w Krynicy, składających się: 4 stoły restaurac., 12 krzeseł, 10 kanapek wyścielanych, 1 maszyna walizkowa do pisania, 4 kilimy i t. d. Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Faleński.

ANDREW SOUTAR. 91

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

— Przyszedłem po ciebie — oznajmił głosem głuchym i dziwnym, jakby zagrobowym, a może tylko nabrzmiałym treścią wieków, których był echem. — Przyszedłem po ciebie. Zabieraj się.

Adrian Dargot nie odpowiedział. Dennis i Janith zauważyli tylko, że wyprostował się i podniósł głowę gestem prawdziwie wzniosłej dumy. Kat nie ruszał się od progu. Skazaniec podszedł do niego i wyszli razem.

Dennis otrząsnął się z wrażenia. Pot zalewał mu twarz. Janith nie puszczała jego ręki. Poskoczyli do drzwi i wyjrzeli na korytarz.

Pusto i cicho, tylko wiatr jęczy, tylko deszcz płacze.

Trzymając się pod ręce zeszli do hallu. Główne drzwi były otwarte. Stąpając trwożnie na palcach, wyszli na podjazd. Dom wydawał się martwy. Odczuli instynktownie, że życie zamarło w tych murach, że ród Dargotów wygasł.

Kręty podjazd wyprowadził ich na szosę. Tu przystanęli i przytuleni do siebie nasłuchiwali.

— Dennis, mój drogi, słyszałeś? — zapytała szeptem Janith.

— Może drzewo runęło. Chodźmy.

— Trzymaj mnie mocno, Dennis. Och, Boże! nie mogę uwierzyć, że mam cię przy sobie, że to nie sen.

Poszli drogą. Na krawędzi widnokręgu różowiło się lekko.

Wschodził nowy dzień.

Przyśpieszyli kroku.

Janith zadała narzeczonemu tylko jedno pytanie :

— Mój drogi, powiedz mi, czy to był Goby?

— Nie wiem, nie wiem.

XXV.

Opinja Spinnetta.

Większość wątków dramatu zebrali i zestawili agenci Spinnetta.

Odbyła się narada, w której uczestniczył nawet stary maruda, Timson.

Spinnett stał plecami do kominka, żeby móc obserwować zebranych. Pani Crosby Dick siedziała w fotelu na wprost niego. Z jej punktu widzenia rzecz była zwyczajna. Spennett lubił trudne sprawy i właśnie jedna dobiegła końca. Maria wróciła ze Stoney Ridge z nadszarpniętym systemem nerwowym, ale ostatecznie przechwalała się zawsze, że w mig przychodzi do siebie. Narzeczeni, Janith O'Mallory i Dennis O'Brien, siedzieli przy sobie na sofie i nawet Spinnett nie żżymał się na ich czułości. Na Janith znać było straszne przeżycia ostatnich dni. Ledwie Spinnett zabrał głos, chwyciła narzeczonego za rękę i już nie puściła.

— Od samego początku coś mi mówiło, że ta sprawa nie przysporzy mi sławy. Nasze zadanie skończone. Przypuszczam, że trzeba będzie przekazać wyniki tępogłowej policji.

W tym miejscu Spinnett uśmiechnął się przyjaźnie do Janith.

— Przykro mi, moje dziecko, że nie mogłem ci pośpieszyć z pomocą. Rozumiem, co przeszłaś. — Wierzę, że do końca życia nie zapomnisz tej okropnej nocy. Ja i pani Crosby Dick byliśmy we wsi o parę kilometrów od rezydencji Dargota. Możesz nam wierzyć, że nie przeczuwaliśmy, co się z tobą działo. Tylko wielki umysł przyznaje się do popełnionych błędów. A właśnie ja popełniłem omyłkę mniemając, że ośrodek tajemnicy kryje się w zajeździe. Może wyolbrzymiłem znaczenie tragedii Smoodge'a, karczmarza. — Musisz być wdzięczna Janith, tajemniczej mocy, która, jak się zdaje, ostrzegła twego narzeczonego. Obawiam się, że mało będzie takich, co uwierzą, że nadprzyrodzone czynniki dały mu poznać, iż jesteś w niebezpieczeństwie i sprowadziły go na miejsce. Co do mnie, nie jestem sceptykiem. Zjawisko, które nazywamy telepatią, zostanie kiedyś wyjaśnione. Wierzę, że Bóg daje ludziom władzę porozumiewania się duchem.

Pani Crosby Dick spojrzała na swego szefa i potrząsnęła niecierpliwie głową.

— Jesteśmy ciekawi, co się stało potem, gdy ci dwoje opuścili dom lorda. Co się stało z lordem?

— Zaraz powiem. W lesie niedaleko domu jest jama głębokości przeszło trzymetrowej, zarośnięta głogiem. Otóż tam miejscowa policja znalazła ciało Dargota.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.